PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 127 — ROK VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 28 MAJA 1952 ROKU | CENA 10 GR

Literaci polscy protestują przeciw aresztowaniu André Stila

WARSZAWA (PAP). — W związku z haniebnym aresztowaniem redaktora naczelnego „Humanite" Andre Stila Związek Literatów Polskich przesłał do premiera Francji Antoine Pinay depeszę protestacyjną.

Jednocześnie Związek Literatów Polskich wystosował do redaktora naczelnego „Humanite" Andre Stila depeszę następującej treści:

ANDRE STIL

Paryż — więzienie Sante.

Drogi Przyjacielu! Pisarze polscy dali wyraz swemu oburzeniu na wieść o Waszym haniebnym aresztowaniu. W ich imieniu niniejszym przekazujemy Wam wyrazy braterskiej solidarności. Nigdy Pinay'e nie zdołają zdławić Waszego głosu. Podczas obecnie obchodzonego Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej nasze myśli biegną przede wszystkim ku odważnym francuskim bojownikom o pokój, których Wy jesteście jednym z najbardziej godnych rzeczników.

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH
L. KRUCZKOWSKI
prezes
J. PUTRAMENT
sekretarz generalny

Klasa robotnicza Łodzi potępia prowokacyjną zmowę wojenną

Masowe zebrania protestacyjne przeciwko „układowi ogólnemu"

Na wieść o zawarciu „układu ogólnego" pomiędzy imperialistycznymi rządami U.S.A., Anglii i Francji a t. zw. rządem w Bonn, w łódzkich zakładach pracy odbyły się liczne zebrania protestacyjne, na których ludzie pracy z oburzeniem potępili tę prowokacyjną zmowę wymierzoną przeciw światowemu pokojowi.

ZPB im. STALINA

Zebranie protestacyjne w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina rozpoczęte zostało krótkim referatem, zapoznającym zgromadzonych ze szczegółami zbrodniczych machinacji amerykańskich imperialistów z pogrobowcami Hitlera. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabrała głos m. in. tow. Baranowska.

— Pamiętajcie, kobiety-matki — powiedziała ona — że amerykańscy imperialiści usiłują znowu skierować przeciw nam uzbrojonych hitlerowców. Walczmy więc o pokój, bo pokój to szczęście dla nas i dla naszych dzieci.

— Protestujemy przeciwko „układowi ogólnemu" — oświadczył majster Chmielewski — gdyż nie oznacza on nic innego, jak zamiar wywołania nowej pożogi wojennej. Na zakusy amerykańskich imperialistów musimy odpowiedzieć jeszcze bardziej wzmożoną walką o pokój, nieustannym zwiększaniem naszej produkcji. Wzywam do współzawodnictwa o wyższą wydajność majstra Bochenskiego.

Zebrani raz po raz wznosili okrzyki, wyrażające pogardę i nienawiść do podżegaczy wojennych, gorąco manifestowali na cześć ostoi pokoju światowego — Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, potępiającej „układ ogólny".

ZPB im. DUBOIS

— Jeszcze nie wystygły piece w krematoriach Mauthausen i Dachau — oświadczyła brakarka Helena Wiaderkowa z ZPB im. Dubois — a już imperialiści przygotowują nową masakrę, budują odwetową armię zachodnio - niemiecką. Dzieje się to wszystko wbrew woli niemieckiej klasy robotniczej. My, kobiety Polki, powinnyśmy wspólnie ze wszystkimi kobietami świata, stanowczo domagać się unieważnienia tego układu.

— Narastająca fala protestów i demonstracji w całych Niemczech — stwierdził majster Uszczyński — wskazuje nam najlepiej, iż układ ten, podpisany przez rządy USA, Anglii, Francji i klikę z Bonn, jest sprzeczny z wolą niemieckich mas pracujących.

ZPB
im. MARCHLEWSKIEGO

Mocno brzmiały z trybuny słowa starego robotnika z ZPB im. Marchlewskiego, Sliwarskiego, który powiedział: — Klika imperialistycznych podżegaczy grozi nam nową wojną, wojną, która ma im przynieść zyski, a nam zagładę. Doświadczenia minionych lat nauczyły nas, do czego zdolny

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zespół Pieśni i Tańca Lotnictwa Radzieckiego



W Łodzi, w hali „Włókniarza" wystąpił entuzjastycznie przyjęty przez publiczność Zespół Pieśni i Tańca Lotnictwa Radzieckiego.

W odpowiedzi na apel ZPB im. Stalina

Przędzalnicy ZPB im. Dzierżyńskiego przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie

Wczoraj, na apel pracowników Zakładu „B" ZPB im. Stalina odpowiedziała załoga przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego, przystępując do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni, najlepszej prządki, zespołu trójkowego oraz zespołu majsterskiego.

Do licznie zgromadzonych robotników przemówił wiceprzewodniczący rady zakładowej tow. Wentel. — Należymy do przodujących załóg — powiedział m. in. tow. Wentel — ale aby dać tego nowy dowód, powinniśmy wszyscy podjąć apel załogi ZPB im. Stalina, przystąpić do nowego współzawodnictwa, którego głównym zadaniem jest przedterminowa realizacja zadań trzeciego roku Sześciolatki.

Przemówienie tow. Wentla przyjęte zostało gromkimi oklaskami i okrzykami na cześć przodowników pracy. Jako pierwsza przystąpiła do współzawodnictwa i podjęła zobowiązanie inicjatorka organizowania trójek przędzalniczych w ZPB im. Dzierżyńskiego, przodująca prządka Jadwiga Kubis. W imieniu swego zespołu postanowiła ona zwiększyć wykonanie planu o 0,5 proc. Członkinie zespołu trójkowego Stanisławy Banaszczyk zwiększą produkcję o 1 proc. Podobne zobowiązania podjęły prządki Rozalia Szymczak i Janina Olas.

Wśród oklasków zebranych podchodzili do mównicy coraz to inni robotnicy i robotnice. Józef Milczarek, obsługujący wrzeciennice grube, podniesie wydajność swej pracy o 1 proc. Mąż zaufania Zofia Kowalska wraz z całą grupą przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu.

Na zakończenie zebrania uchwalona została rezolucja, w której załoga ZPB im. Dzierżyńskiego wzywa wszystkie prządki i wszystkich przędzalników do jak najliczniejszego udziału we współzawodnictwie o tytuł najlepszej przędzalni, prządki i zespołu.

Zgon Marii Mickiewicz

PARYŻ (PAP). W niedzielę dnia 25 maja zmarła w Paryżu wnuczka Adama Mickiewicza, Maria Mickiewicz, w wieku 84 lat.

Maria Mickiewicz odznaczona była wysokimi orderami polskimi.

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

26 maja 1952 r.

w przemyśle bawełnianym

plan wykonały:

	przędz. cienko-przędne	przędz. średnio-przędne	przędz. odpad-kowe	tkalnie
ZPB im. Waltera		103	101,1	103,8
ZPB im. Dzierżyńskiego		100,1		101,5
ZPB w Zduńskiej Woli			106,8	100,8
ZPB im. Stalina, Zakł. „B"		100,3		
...nie wykonały:				
ZPB im. Harnama		87		
ZPB im. Kunickiego		88,8		
ZPB im. 1 Maja	85,4	90		
ZPB im. I Dywizji		98,2	93,8	

w przemyśle wełnianym

plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Wiosny Ludów	111,6	106
ZPW im. Struga	103,3	106,6
ZPW im. Reymonta	109,3	
...nie wykonały:		
ZPW im. 9 Maja	92,3	75,8
ZPW im. Waryńskiego		82,4
ZPW im. Barlickiego	95,4	

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Sukcesy lewicy włoskiej w wyborach samorządowych

RZYM (PAP). Ogłoszono pierwsze tymczasowe wyniki wyborów samorządowych, które odbyły się we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii oraz w kilku prowincjach Włoch północnych. Już pierwsze wyniki świadczą o wielkim wzroście sił lewicy oraz o ogromnym spadku głosów oddanych na chrześcijańską demokrację i zblokowane z nią partie. Zaznaczył się duży spadek wpływów prawicowych socjaldemokratów, republikanów i liberałów, a na Sycylii stronnictwa te poniosły całkowite fiasko.

W stolicy Włoch — w Rzymie blok lewicy wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając 314.243 głosy, podczas gdy w wyborach parlamentarnych z dnia 18 kwietnia 1948 r. otrzymał 242.598 głosów. Blok ludowy zyskał więc w Rzymie przeszło 71.600 głosów.

Z dotychczasowych częściowych wyników obliczono, że w samych tylko stolicach prowincji, w których odbyły się wybory samorządowe, blok ludowy otrzymał przeszło 200.000 głosów więcej niż w wyborach w roku 1948, a chrześcijańska demokracja straciła przeszło pół miliona głosów.

Uczeni polscy u prezesa Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow wydał przyjęcie na cześć przebywających w Moskwie — dyr. Obserwatorium Astronomicznego we Wrocławiu prof. Eugeniusza Rybki oraz dyr. Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, prof. Włodzimierza Zonna, jak również przewodniczącego Czechosłowackiego Zrzeszenia Astronomów, prof. Emila Buhara.

Uczeni polscy oraz prof. Buhar przybyli do Moskwy na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR i uczestniczyli w pracach wszechzwiązkowej konferencji poświęconej zagadnieniom kosmogonii gwiazd. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Ponad 83 tys. zł da w Czynie Zlotowym młodzież tkalni ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej

Potężne rozmiary przybrało współzawodnictwo zlotowe w **ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej** — pisze korespondent tow. **Janowski.** — Na terenie przędzalni „A" tych zakładów w realizacji zobowiązań bierze udział 71 młodych robotników. Wartość zobowiązań, podjętych przez młodzież tego oddziału, wynosi 9.070 zł.

W przędzalni „B" zobowiązania wartości 8.700 zł. podjęło 61 młodych robotników. Młode prządki Janina Tomalczyk i Kazimiera Terpiał zobowiązały się zwiększyć swą dzienną produkcję o 2 kg. przędzy.

Na terenie tkalni Czyn Zlotowy objął dotąd 94 młodych robotników. Szereg zobowiązań podjęły tu młodzieżowe trójki tkackie. Trójka Banaszkiewicz da dodatkową produkcję wartości 10 tys. złotych. Ogółem wartość zobowiązań, podjętych w tkalni, wyraża się sumą 83.997 złotych.

Wśród zobowiązań uczniów szkół zawodowych wyróżniają się zobowiązania młodzieży **Technikum Mechanicznego** w Zduńskiej Woli. Uczniowie tej szkoły postanowili wykonać w warsztatach szkolnych szereg przyrządów naukowych oraz 15 skrzynek do kwiatów, wyprodukować w kuźni warsztatów 15 młotków i 15 przecinaków. Jednocześnie zorganizowano młodzieżową brygadę montażową, która pomagać będzie PGR-om w akcji przygotowawczej do żniw.

Również uczniowie **Państwowego Technikum Przemysłu Odzieżowego** w Łodzi szeroko rozwinęli pracę nad przygotowaniami do Zlotu.

Klasa II c, przodująca w nauce i produkcji warsztatowej, rzuciła hasło międzyklasowego współzawodnictwa w przygotowaniach do Zlotu. Młodzież TPO postanowiła, obok polepszenia swych wyników w nauce, zorganizować zbiórkę złomu i makulatury, urządzić dyskusję nad książkami „Jak hartowała się stal" i „Młoda Gwardia" oraz zorganizować uroczystą wieczornicę przedzlotową.

Uczniowie **I Państwowego Liceum Pedagogicznego** w Łodzi organizują szereg występów artystycznych dla chłopów województwa łódzkiego. Jednocześnie ZMP-owcy z tej szkoły nawiązali kontakt z młodzieżą Liceum Pedagogicznego w Sulechowie w celu wymiany doświadczeń w dziedzinie prac przedzlotowych.

Podpisanie układu w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej"

PARYŻ (PAP). — Dnia 27 bm. podpisany został w Paryżu układ w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej". Podpisy swe złożyli: Adenauer oraz ministrowie spraw zagranicznych Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga. Podczas podpisywania obecni byli m. in. sekretarz stanu USA Acheson, minister spraw zagranicznych W. Brytanii Eden oraz sekretarz generalny agresywnego bloku atlantyckiego Ismay.

Układ w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej" jest ściśle związany z wojennym „układem ogólnym". Reguluje on sprawy dotyczące przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia Trizonii do agresywnego bloku atlantyckiego. Główne postanowienia podpisanego dnia 27 bm. układu odnoszą się do zagadnienia wskrzeszenia neohitlerowskiego, odwetowego Wehrmachtu, który ma być częścią składową sił zbrojnych bloku atlantyckiego.

Umacniajmy i rozszerzajmy współzawodnictwo w walce o plan

Mamy jeszcze w pamięci wielki i szczery entuzjazm, jaki zrodził się w czynie produkcyjnym w klasie robotniczej, witającej 60-lecie urodzin naszego Prezydenta i święto 1 Maja. Nie było w Łodzi i województwie zakładu, który by nie wziął udziału we współzawodnictwie, będącym wyrazem uczuć miłości i przywiązania do tow. Bieruta, oraz radości z okazji robotniczego święta. Różnorodne i bogate były formy tego współzawodnictwa. Robotnicy indywidualnie i zbiorowo zobowiązywali się podnieść wydajność pracy, ulepszyć jakość produkcji, wzmóc oszczędność. W Zakładach im. Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i innych rozwinął się ruch wielowarsztatowy. W tkalniach i przędzalniach powstało wiele trójek i czwórek. W przędzalni ZPB im. Harnama zorganizowano pierwszą w przemyśle piątkę przędzalniczą. Z nową i piękną inicjatywą wystąpiła ZMP-ówka Helena Pachnik z Zakładów im. Marchlewskiego, która przeszła z obsługi 12 zgrzeblarek na 24, pociągając za sobą inne robotnice. Trzeba tu wspomnieć o Jadwidze Przybysz z Zakładów im. Dzierżyńskiego, inicjatorce wielowarsztatowości na draparkach. Zasługuje też na uwagę nowa forma pracy, zastosowana w zakładach metalowych — im. Strzelczyka, w M-3 i t. d., a mianowicie przekazywanie maszyn w biegu według metody Żandarowej. Trudno uchwycić, trudno podsumować wszystkie przejawy przebogatej inicjatywy robotniczej, zrodzonej w Czynie Bierutowskim i Pierwszomajowym.

Ogromna większość podjętych zobowiązań została zrealizowana, wiele z nich wykonano z nadwyżką. Organizacje partyjne i związkowe, dyrekcje wielu zakładów (w ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Luksemburg, w ZPO im. Fornalskiej) czuwały nad realizacją zobowiązań, spiesząc z pomocą robotnikom, biorącym udział we współzawodnictwie. Trzeba jednak podkreślić, że poważne osiągnięcia Czynu nie zostały w wielu zakładach utrwalone i upowszechnione. Dowodem tego jest fakt niewykonania planów produkcyjnych w kwietniu i niezrealizowanie przez przemysł bawełniany planu pierwszej połowy maja. Zakłady takie jak im. Stalina, 1 Maja, Marchlewskiego i wiele innych, których załogi podjęły liczne zobowiązania produkcyjne, przejawiając dużo inicjatywy — w dalszym ciągu nie realizują swych zadań miesięcznych.

Przyczyną tego zjawiska jest niedocenienie przez organizacje partyjne i związkowe oraz dyrekcje zakładów znaczenia współzawodnictwa — jako poważnej dźwigni w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Zarówno w Łódzkiej Tkalni, jak w Zakładach im. 1 Maja, im. Gwardii Ludowej organizacje partyjne nie kontrolowały wykonania zobowiązań, nie troszczyły się o upowszechnienie doświadczeń przodujących robotników, którzy w czynie produkcyjnym podnieśli znacznie wydajność pracy, lub zastosowali nową metodę obsługi maszyn. Organizacje partyjne tych zakładów nie wyciągnęły wniosków ze współzawodnictwa pierwszomajowego dla pracy partyjnej, nie postawiły zadania utrwalenia entuzjazmu i inicjatywy robotniczej — przed dyrekcją zakładu i organizacją związkową.

Te poważne zaniedbania należy jak najrychlej usunąć. Bogata inicjatywa robotnicza powinna stanowić dla organizacji partyjnej i dyrekcji zakładu źródło metod i sposobów walki o pełną realizację planów produkcyjnych. Osiągnięcia poszczególnych robotników, zespołów i oddziałów nie mogą, nie powinny, być osiągnięciami jednego miesiąca. Trzeba stworzyć takie warunki tkaczce czy prządce, która w Czynie podniosła znacznie swą wydajność, aby stale przekraczała swą bazę produkcyjną. Trzeba czuwać nad tym, aby zespół czy brygada, która podniosła wydajność lub jakość produkcji — osiągała stale wysokie wyniki pracy. Trzeba stworzyć w zakładzie atmosferę nie tylko pomocy i opieki nad inicjatorami wielowarsztatowości czy nowych metod pracy, ale dalszego rozwijania i upowszechniania tego ruchu. Trzeba szerzej rozwinąć inicjatywę starszych, wykwalifikowanych tkaczek i prządek — douczania młodych, nie posiadających jeszcze odpowiedniego przygotowania fachowego.

Organizacja partyjna każdego zakładu produkcyjnego powinna dokładnie przeanalizować doświadczenia wielkiego Czynu. Na podstawie tej analizy winna przygotować długofalowy plan pracy partyjnej, administracyjnej, związkowej. Dla agitatorów i grup partyjnych, dla każdego członka partii należy ustalić konkretne zadanie w utrwaleniu i upowszechnieniu osiągnięć współzawodnictwa. Organizacja partyjna powinna znać wszystkich ludzi w zakładzie, którzy wyróżnili się we współzawodnictwie, otoczyć ich opieką, czuwać nad upowszechnieniem ich doświadczeń. Trzeba w tym celu wykorzystać wszelkie formy agitacji poglądowej: radiowęzeł fabryczny, gazetkę ścienną, „Błyskawicę". Dzięki pracy masowo - politycznej, dzięki konkretnej pomocy, udzielanej przodownikom i inicjatorom nowych metod pracy — współzawodnictwo, które tak szeroko rozwinęło się w kwietniu — będzie trwać i umacniać się w dalszym ciągu.

Dyrekcje zakładów i organizacje związkowe mają w tej dziedzinie wiele do zrobienia. Stała, systematyczna praca z majstrami, zmobilizowanie całego aparatu technicznego w celu odpowiedniego przygotowania parku maszynowego i podnoszenia kwalifikacji robotników, stawianie konkretnych zadań grupom związkowym w dziedzinie walki z absencją, wzrostu wydajności i t. p. — to podstawowe warunki utrwalenia i dalszego rozwoju współzawodnictwa. Trzeba też szerzej rozwinąć zapoczątkowane w Czynie Pierwszomajowym współzawodnictwo inżynierów i techników.

Znajdujemy się obecnie zaledwie na kilka tygodni przed końcem pierwszego półrocza. Przemysł włókienniczy, a szczególnie bawełniany, ma poważne zaległości w realizacji planów.

Przed kilku dniami załoga Zakładu „B" ZPB im. Stalina rzuciła wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni. Szereg zakładów odpowiedziało już na apel. Trzeba to współzawodnictwo jak najszerzej rozwinąć, trzeba aby wzięły w nim udział wszystkie przędzalnie z terenu Łodzi i województwa, aby jak najwięcej prządek i zespołów przędzalniczych ubiegało się o palmę pierwszeństwa.

W obecnej sytuacji nie wolno zaniedbać i pominąć ani jednego środka, który może przyczynić się do wyrównania zaległości w produkcji. Jednym z nich jest utrwalanie i upowszechnianie dotychczasowych osiągnięć współzawodnictwa, rozwijanie i rozszerzanie nowych form. Czołowym zadaniem organizacji partyjnych, ważnym zadaniem dyrekcji i organizacji związkowych jest osiągnięcia współzawodnictwa przekuć na stałe, stosowane co dzień metody pracy i uczynić z nich dźwignię w walce o wykonanie planu.

Tow. Ryszard Olasek wybrany przewodniczącym Prez. Rady Narodowej m. Łodzi

Z obrad VI sesji Rady Narodowej m. Łodzi

Wczorajsza sesja Rady Narodowej m. Łodzi nosiła szczególnie uroczysty charakter. Radni, pracownicy agend i przedsiębiorstw miejskich oraz licznie zebrani przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego żegnali dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, tow. Mariana Minora, który powołany został na stanowisko ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Na sesję przybyli również generalny dyrektor II zespołu Prezydium Rady Ministrów, inż. Tołwiński oraz I sekretarz KŁ PZPR, tow. Jan Ptasiński.

— Trudno rozstać się z miastem, które posiada tak wspaniałą tradycję walk rewolucyjnych — mówił tow. Minor — z miastem, w którym żyje bohaterska, ofiarna, patriotyczna klasa robotnicza, budująca nową socjalistyczną Polskę. Dzięki jej ofiarnej pracy zmienia się oblicze naszego miasta, rosną nowe domy mieszkalne, fabryki i szkoły. Realizuje się to, co było od wielu lat marzeniem setek tysięcy łodzian — rurociąg Pilica — Łódź.

Długo nie milknącymi oklaskami zebrani przyjęli pożegnalne przemówienie ustępującego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

W imieniu klubu radnych PZPR żegnała tow. Minora Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Gościmińska, w imieniu radnych klubu SD, ob. Szczepaniak oraz rektor Akademii Medycznej, prof. dr Emil Paluch. Wskazywali oni na wielkie zasługi tow. Minora w dziele rozbudowy urządzeń komunalnych, zdrowotnych i kulturalnych naszego miasta.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej. Przedstawiciele klubow radnych wysunęli kandydaturę tow. Ryszarda Olaska, kierownika Wydziału Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PZPR, długoletniego działacza robotniczego na terenie Łodzi.

W wyniku tajnego głosowania tow. Ryszard Olasek wybrany został jednogłośnie przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

— Wybór na przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej uważam za dowód zaufania ze strony klasy robotniczej naszego miasta — oświadczył tow. Olasek. — Ponad 20 lat mego życia związane jest z Łodzią, z jej klasą robotniczą, walką o lepszą przyszłość — o socjalizm. Obejmując trudne, ale i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady zobowiązuję się dołożyć wszelkich starań, aby nie zawieść

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rada Narodowa m. Łodzi protestuje przeciwko układowi w Bonn

Rada Narodowa m. Łodzi, jako reprezentantka mas pracujących Łodzi, zebrana na VI sesji w dniu 27 maja 1952 r., — na wiadomość o podpisaniu t. zw. „układu ogólnego" między rządem U.S.A., Anglii i Francji, a tak zwanym rządem zachodnio-niemieckim w Bonn — wyraża ostry i kategoryczny protest przeciwko temu układowi wojny, skierowanemu przeciwko Polsce i wszystkim miłującym pokój narodom.

Rada Narodowa m. Łodzi żąda:

— unieważnienia „układu ogólnego" i zaprzestania odbudowy przez imperializm U. S. A., w Niemczech Zachodnich agresywnej armii pod dowództwem hitlerowskich generałów;

— położenia kresu haniebnej kampanii odwetowców niemieckich, popieranych przez amerykańskich imperialistów;

— pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego — przez utworzenie zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego i zawarcie pokojowego traktatu z Niemcami.

Rada Narodowa m. Łodzi przesyła bojowe pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej, niemieckim obrońcom pokoju, walczącym o zjednoczenie swego kraju, walczącym przeciwko wojennym planom imperialistycznych okupantów i zaprzedanej im kliki wojennej Adenauera.

Na wojenne plany imperialistów i odwetowców niemieckich, robotnicza Łódź odpowiada wzmożonym wysiłkiem pracy dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych naszej Ojczyzny dla zwiększenia naszego wkładu w walkę o pokój świata.

Rada Narodowa m. Łodzi jest głęboko przekonana, że światowy obóz obrońców pokoju pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego, mając przewagę nad siłami wojny, — potrafi zmusić imperialistów do odwrotu, nie dopuści do wprowadzenia w życie „układu ogólnego", umocni pokój między narodami.

Uroczyste zebranie historyków łódzkich w związku z powołaniem prof. Gąsiorowskiej do Prezydium Polskiej Akademii Nauk

W związku z powołaniem tow. prof. dr. Natalii Gąsiorowskiej na stanowisko członka Prezydium Polskiej Akademii Nauk, odbyło się w sali Archiwum m. Łodzi zebranie historyków oraz studentów Wydziału Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Na wstępie zebrania odczyt nt. „O partyjności w nauce" wygłosił student Wydz. Historycznego, Zdzisław Spieralski.

Następnie dr nauk historycznych, Anna Rynkowska, nakreśliła sylwetkę prof. Natalii Gąsiorowskiej, długoletniej bojowniczki o sprawę ludu, a zarazem wybitnego historyka-naukowca. W szeregach PPS-Lewicy, KPP, PPR i PZPR tow. Gąsiorowska walczyła i konsekwentnie walczy przeciwko kosmopolityzmowi, o marksistowski kierunek w nauce.

W imieniu studentów zabrała głos przewodnicząca koła naukowego historyków, przodownica nauki, Wiesława Tylman.

W toku zebrania wygłosiła przemówienie prof. Natalia Gąsiorowska, która w krótkich słowach scharakteryzowała cele i zadania Polskiej Akademii Nauk.

— Uchwalony na Kongresie Nauki projekt utworzenia Polskiej Akademii Nauk stał się faktem dokonanym. W punkcie pierwszym ustawy o powołaniu PAN czytamy, że jej zadaniem jest zapewnić wszechstronny rozwój nauki w oparciu o postępowe tradycje narodu, o jego najlepsze osiągnięcia.

Odczyt prof. dr Chałasińskiego nt. „Konferencja gospodarcza w Moskwie"

W piątek, 30 bm., o godz. 18 w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr J. Chałasiński, członek polskiej delegacji na konferencję gospodarczą w Moskwie, wygłosi odczyt na temat: „Konferencja gospodarcza w Moskwie".

Odczyt ten organizuje Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Proces zbrodniarzy lisynmanowskich przed Sądem Najwyższym w Phenianie

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że 25 maja rozpoczął się tam przed specjalnym kolegium Sądu Najwyższego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej proces czterech zbrodniarzy Hon Hinsura, Tsoi-Hala, Li Du-hena i Jun Men-wona, oskarżonych o dokonanie licznych morderstw na mieszkańcach powiatu Sinczon w prowincji Hwanhe podczas okupacji tego powiatu przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie.

Akt oskarżenia ujawnił potworne zbrodnie i bestialstwa dokonane przez interwentów amerykańskich i ich lisynmanowskich wspólników w powiecie Sinczon. W ciągu dwóch miesięcy okupacji powiatu, Amerykanie i lisynmanowcy zamordowali ponad 35 tysięcy obywateli koreańskich.

W toku śledztwa ustalono, że w pierwszym dniu okupacji do miasta Sinczon przybył oddział żołnierzy amerykańskich pod dowództwem porucznika Harrisona z 17 pułku 24 dywizji piechoty. Harrison został mianowany „szefem administracji cywilnej" powiatu Sinczon. Na rozkaz Harrisona Amerykanie oraz członkowie stworzonych przez niego band terrorystycznych i policjanci lisynmanowscy dokonali masowych aresztowań i morderstw wśród ludności cywilnej.

Aresztowania i egzekucje patriotów koreańskich członków Koreańskiej Partii Pracy, oraz członków rodzin żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej odbywały się na rozkaz Harrisona codziennie.

W toku śledztwa ustalono, że wśród 35 tysięcy mieszkańców powiatu Sinczon zamordowanych przez Amerykanów, było przeszło 16 tysięcy kobiet.

Oskarżeni lisynmanowcy i porucznik Harrison zbiegli z powiatu Sinczon na południe wraz z wycofującymi się wojskami amerykańskimi. Jednakże oskarżeni lisynmanowcy zostali wkrótce wysłani na zaplecze koreańskiej armii ludowej dla prowadzenia roboty szpiegowskiej. Zostali oni aresztowani przez władze Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i stanęli przed specjalnym kolegium Sądu Najwyższego.

W dniu 26 maja sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych Hon Hin-sura i Tsoi-hala. Zeznania oskarżonych potwierdzają w całej pełni fakt, że zabójstwa patriotów koreańskich były dokonywane na rozkaz Amerykanów.

Proces trwa.

Prowokacje odwetowców z Bonn zagrażają pokojowi i całości NRD

Podsekretarz stanu Werner Eggerath o wydarzeniach na granicy z Trizonią

BERLIN (PAP). Jak donosi urząd informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Werner Eggerath, przemawiając na posiedzeniu rządu NRD oświadczył m. in.:

— Obecna sytuacja polityczna wymaga od nas stanowczej akcji.

Militarystyczny „układ ogólny" — ten separatystyczny układ — stanowi największą groźbę dla pokoju i zagraża bezpośrednio naszej republice. Ten spisek militarystycznych i żądnych odwetu polityków zagraża życiu i istnieniu całego narodu niemieckiego.

Z olbrzymiego znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obecnych warunkach walki o pokój i jedność Niemiec, zdają sobie sprawę imperialistyczni wrogowie narodu niemieckiego. Nie cofają się oni przed żadnymi zbrodniami, chcąc przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu, chcąc zatrzymać wspaniały rozwój naszej republiki. Tworzą oni ośrodki dywersyjne i szpiegowskie, werbują płatnych zdrajców i szpiegów, aby przy ich pomocy planowo przygotowywać i dokonywać zbrodni przeciwko życiu i mieniu naszego narodu.

Wielkie procesy w Sądzie Najwyższym naszej republiki zdemaskowały zbrodnie amerykańskiej organizacji szpiegowskiej SIC i jej niemieckich organów pomocniczych.

Ludzie ci nie cofają się przed napadami i zabójstwami, chcąc zaszkodzić naszemu ustrojowi demokratycznemu i powstrzymać jego rozwój.

Ludność mieszkająca w pobliżu linii demarkacyjnej jest szczególnie narażona na prowokacje, akty dywersji, napady i zabójstwa.

Adenauer i Lehr utworzyli wzdłuż linii demarkacyjnej zakazaną strefę szerokości 10 do 15 km i organizują tam punkty oparcia dla wszelkiego rodzaju przestępców. W tej zakazanej strefie buduje się ufortyfikowane bazy wypadowe i koncentruje się wojska najemne, zaopatrzone w ciężką broń i samochody pancerne.

Mnożą się jawne prowokacje i agresywne akty terroru ze strony zachodniej tzw. „służby ochrony pogranicza", jak również ze strony oddziałów wojsk okupacyjnych, stacjonujących na linii demarkacyjnej.

Spośród licznych faktów przytoczę kilka przykładów, które dowodzą, jak poważnie należy się odnieść do tych prowokacji, jako do aktów terroru, wchodzących w skład całokształtu przygotowań wojennych.

16 maja 1952 r., około godziny 14, starszy sierżant policji ludowej — Ulrich Krohn został zastrzelony na posterunku w pobliżu Thurow-Forst.

23 maja, koło godz. 6 rano, sierżanci policji ludowej — Johannes Elchlepp i Wolfgang Koch, pełniący wartę na linii demarkacyjnej w pobliżu Locksstaedt, zostali porwani i przy użyciu broni uprowadzeni poza linię demarkacyjną.

10 maja dwaj funkcjonariusze policji ludowej z posterunku w Rohrsheim, pełniący wartę w odległości 200 m na wschód od linii demarkacyjnej, zostali ostrzelani przez trzech strażników zachodniej służby „ochrony pogranicza".

23 maja patrol policji ludowej z posterunku w Rettigau został ostrzelany na linii demarkacyjnej z samochodu osobowego, znajdującego się po stronie zachodniej.

W dniu 8 maja posterunek w Kronau został ostrzelany od zachodniej strony linii demarkacyjnej.

Oto kilka przykładów. Strażnicy służby „ochrony pogranicza" zachodnich wojsk okupacyjnych naruszają coraz częściej linię demarkacyjną, wkraczają na terytorium naszej republiki, dokonują aktów terroru, a następnie wycofują się poza linię demarkacyjną.

Mnożą się także incydenty u wybrzeży Bałtyku. 23 maja policyjna łódź patrolowa zatrzymała na morzu w rejonie Doberen kuter motorowy i barkę, których załogi przy pomocy specjalnych dźwigów wyciągnęły z dna i uszkodziły kabel telefoniczny.

Liczba tych prowokacji, napaści i aktów dywersji wzrasta z każdym dniem.

W zakończeniu Eggerath przedłożył projekt uchwały w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Po dyskusji rząd powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie zarządzeń na linii demarkacyjnej.

Tow. Ryszard Olasek — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi



Tow. Ryszard Olasek urodził się w 1910 roku w robotniczej rodzinie w Żyrardowie. Mając lat 17 rozpoczyna pracę w Łodzi jako praktykant pończoszniczy w fabryce Braci Seidenwurm (obecnie ZPP im. Zubrzyckiego). Już wówczas bierze czynny udział w ruchu robotniczym i w roku 1934 jest współorganizatorem Klasowego Zw. Zaw. Pończoszników i Dziewiarzy. W tym samym roku wstępuje do Komunistycznej Partii Polski.

W latach od 1936 — 39 tow. Olasek jest przewodniczącym Zw. Zaw. Pończoszników i Dziewiarzy. W tym czasie prowadzi szeroką akcję uświadamiającą wśród robotników łódzkich, organizuje liczne strajki i wystąpienia przeciw reżimowi sanacyjnemu.

Podczas okupacji nie przerywa pracy politycznej. W roku 1940 rozpoczyna działalność konspiracyjną, na skutek czego w roku 1941 zostaje aresztowany przez Gestapo. Przebywa w więzieniach przy ul. Sterlinga i na Radogoszczu, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, przebywa tam do końca wojny.

Natychmiast po powrocie do kraju, tow. Olasek wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. W roku 1946 zostaje dyrektorem obecnych Śródmiejskich Łódzkich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego, a następnie pełni funkcję przewodniczącego Zw. Branżowego Dziewiarzy i Pończoszników, następnie zostaje członkiem Prezydium Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. W roku 1951 tow. Olasek zostaje powołany na stanowisko kierownika Wydziału Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PZPR funkcję tę pełni do chwili obecnej.

Klasa robotnicza Łodzi potępia prowokacyjną zmowę wojenną

(Dokończenie ze str. 1)

jest gnijący imperializm. Musimy tym opętańcom w rodzaju trumanów, achesonów, adenauerów i innych założyć kaftany bezpieczeństwa, a osiągnąć ten cel możemy przez wzmożoną walkę o pokój, prowadzoną pod kierownictwem narodów Związku Radzieckiego i całego miłującego pokój świata. Z nami solidaryzuje się klasa robotnicza Niemiec Zachodnich i NRD. Musimy jeszcze więcej, niż dotychczas produkować kilogramów przędzy i metrów towaru, umacniać siłę obronną naszej ojczyzny, aby rozbiły się o nią wszystkie knowania amerykańskich imperialistów i ich pachołków.

WZPB im. 1 MAJA

— Precz z podpalaczami świata, precz z anglo-amerykańskimi imperialistami — padały okrzyki na masówce protestacyjnej w WZPB im. 1 Maja.— Nie pomogą imperialistom zawierane przez nich zbrodnicze umowy — powiedział tow. Pisarczyk. — Narody chcą pokoju i są w stanie udaremnić te podłe i niecne zamiary, jakie kryją się pod płaszczykiem „układu ogólnego". My wiemy, że układu tego nie podpisały narody niemiecki, amerykański, francuski czy angielski, a podpisali go ci sami, którzy rzucają dzisiaj bomby bakteriologiczne na Koreę—oświadczył tow. Grabowski. — Zbrodniarzom nie wystarczyła widocznie nauka, udzielona im w roku 1945, lecz garstka podżegaczy wojennych zmiażdżona zostanie przez milionowe rzesze bojowników o pokój.

Imperialistów do wściekłości doprowadza przyjaźń narodu polskiego z NRD — stwierdził majster Wojciechowski. — Mierzi ich granica pokoju na Odrze i Nysie.

Na zakończenie została jednogłośnie przyjęta i podpisana rezolucja protestacyjna.

ZPB im. DZIERZYNSKIEGO

Na masówce protestacyjnej w ZPB im. Dzierżyńskiego młoda tkaczka, Jolanta Zelga, oświadczyła: — Niech wyrazem naszego protestu przeciwko „układowi ogólnemu" będzie to, iż zespół, w którym pracuję pod kierownictwem majstra Marcinkowskiego, zwiększy swą produkcję o 2 procent. Nie chcemy wojny, nie pozwolimy, aby imperialiści z krwi niewinnie przelanej fabrykowali dolary.

— Imperializm anglo - amerykański coraz usilniej stara się o rozpętanie nowej pożogi wojennej — oświadczyła brakarka Helena Szymczak — ale my, robotnicy, pokrzyżujemy jego zamiary. Z nami Związek Radziecki, z nami Niemiecka Republika Demokratyczna. Granica na Odrze, to nienaruszalna granica pokoju.

ZPW im. 9 MAJA

W ZPW im. 9 Maja zebrało się na zebraniu protestacyjnym około 600 osób — pisze korespondent tow. Laskowski. — Przemawiający, jako jeden z wielu, wagowy z przędzalni Kowalski oświadczył, iż najlepszą odpowiedzią na „układ ogólny" jest codzienna, systematyczna walka o pełną realizację planów produkcyjnych.

ZPJ im. WROBLEWSKIEGO

Około 500 robotników zebrało się na masówce w ZPJ im. Wróblewskiego — pisze korespondent tow. Bocheński. — Zabierający głos w ostrych słowach potępiali knowania imperialistycznej kliki, dążącej do wywołania nowej wojny.

ZPB im. I DYWIZJI KOSCIUSZKOWSKIEJ

Załoga ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej ostro i kategorycznie protestowała przeciwko „układowi ogólnemu", zawartemu przez klikę podżegaczy wojennych, a skierowanemu swym ostrzem przede wszystkim przeciw Polsce i NRD.

— Niech potężny głos naszego protestu — oświadczył ob. Chodakowski — będzie podporą dla tych wszystkich, którzy nieugięcie walczą przeciwko zdradzieckiemu wciąganiu narodu niemieckiego do nowej wojny. Niech głos nasz będzie przestrogą dla imperialistycznych podpalaczy świata.

Tkaczka Gilewska oświadczyła: — My, młodzież tkalni, solidaryzując się z młodzieżą NRD, wysoko wzniesiemy sztandar Czynu Zlotowego, dając w ten sposób godną odpowiedź podżegaczom wojennym.

WI-FA-MA

Zabierając głos na wielkiej masówce protestacyjnej w Wi-Fa-Mie, technik Piotr Nowakowski powiedział: — Zadaniem wszystkich uczciwych ludzi na świecie jest pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, coraz intensywniej walczyć o zachowanie pokoju.

Były więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen, Bronisław Czuba, oświadczył: — Dobrze odczułem skutki minionej wojny i jej okropności. W wolnej Polsce Ludowej mogę budować szczęśliwą przyszłość dla siebie i swoich najbliższych, dlatego też ostro protestuję przeciwko zawartemu w Bonn „układowi ogólnemu", wskrzeszającemu armię hitlerowską.

ZPW im. BARLICKIEGO

Z nieukrywanym oburzeniem w głosie wypowiadała się na temat „układu ogólnego" pracownica ZPW im. Barlickiego, Kwiryna Zimka. — Droga jest nam wszystkim matkom, sprawa pokoju, tak samo jak drogie jest nam życie i szczęście naszych dzieci. Dlatego też obowiązkiem naszym jest jeszcze gorliwiej pracować przy warsztatach, aby zwycięsko zrealizować zadania Planu 6-letniego, umacniającego potęgę gospodarczą i siły obronne naszego kraju i całego obozu pokoju.

Załoga ZPW im. Barlickiego jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której potępia zbrodnicze machinacje imperialistów, przesyłając jednocześnie braterskie pozdrowienia niemieckiej klasie robotniczej i Niemieckiej Republice Demokratycznej, nieugięcie walczącym o demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

Na marginesie

„Wiosenna gorączka"

Jak podaje prasa amerykańska, studenci wielu uniwersytetów USA zostali ogarnięci „wiosenną gorączką", której głównym symptomem jest urządzanie napadów na... sypialnie koleżanek i porywanie stamtąd intymnych części garderoby. Ta „gorączka" przybiera podobno formy epidemiczne, a prasa nazywa ją obrazowo — „wojną o biustonosze"...

Dziennik „Washington Post" uzupełnia informacje na ten temat ciekawym szczegółem, że „pokrzywdzone" studentki odnoszą się raczej z sympatią do tych igraszek swych kolegów i „zbyt łatwo odgrywają rolę Sabinek, dających się porywać lub okradać". Zdarzały się nawet wypadki, że „Sabinki" występowały agresywnie przeciwko śpieszącym im z pomocą policjantom.

Wiosenne „rozrywki" amerykańskiej młodzieży uniwersyteckiej świadczą nader wymownie o jej umysłowym i moralnym poziomie. Nie powinno to jednak wywołać naszego zdziwienia, jeśli uwzględnimy sytuację wyższych uczelni w USA i skład socjalny kształcącej (?) się tam młodzieży.

Uczelnie te niemal bez wyjątku są własnością prywatnych fundatorów — rozmaitych „grubych ryb" amerykańskiego przemysłu i bankowości. Określa to w zupełności charakter i kierunek naukowo - wychowawczy tych zakładów, w których kontyngent słuchaczy składa się prawie wyłącznie z synów i córek bogatych sfer burżuazyjnych. Ta młodzież, wychowana od dzieciństwa w atmosferze amerykańskiego stylu życia, przenosi żywcem na teren uniwersytecki jego zasady, zwyczaje i obyczaje. Kult dolara i brutalnej siły, zamiłowanie do idiotycznych „rekordów", tępota umysłowa i chamstwo w stosunkach towarzyskich oraz ekstrawagancje w rodzaju „wojny o biustonosze" — oto charakterystyczne cechy słynnego „stylu" w młodzieżowym wydaniu.

B. D.

Wystawa polska w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej w Muzeum Pedagogicznym w Paryżu otwarta została wystawa, obrazująca osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie szkolnictwa i nauki. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Nowe zbrodnie amerykańskich oprawców na wyspie śmierci — Kożedo

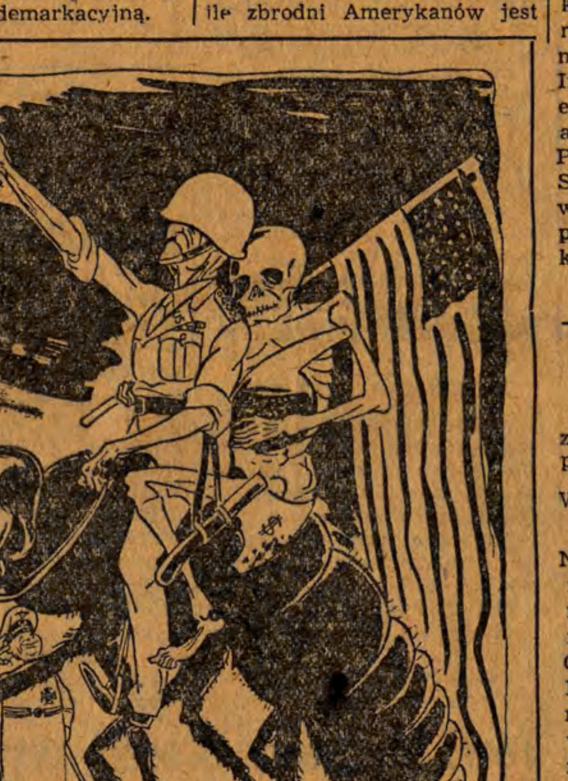
PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja nowych Chin, wyszło obecnie na jaw, że w dniu 10 kwietnia Amerykanie podczas przeprowadzania przymusowej „selekcji" w jednym z obozów na wyspie Kożedo zamordowali i zranili 60 jeńców koreańskich i chińskich.

Tej nowej zbrodni barbarzyńcy amerykańscy dokonali wówczas, gdy na żądanie delegacji amerykańskiej rokowania w Panmundżonie w sprawie rozejmu zostały na kilka dni przerwane.

Na wyspę Kożedo — „wyspę śmierci", jak ją obecnie nazywają — przybyły nowe oddziały wojsk amerykańskich, angielskich i kanadyjskich. Skoncentrowano tam czołgi i samochody zaopatrzone w miotacze ognia. Osoby cywilne zostały z wyspy usunięte.

Nie ulega więc wątpliwości — stwierdza Agencja Nowych Chin — że barbarzyńcy amerykańscy przygotowują nowe masakry jeńców koreańskich i chińskich. Nie wiadomo też, ile zbrodni Amerykanów jest dotychczas jeszcze nie wykrytych.

SOFIA (PAP). — Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, dowództwo amerykańskie wykorzystuje oddziały greckich monarcho - faszystów w Korei do krwawych rozpraw z koreańskimi i chińskimi jeńcami wojennymi.



General - dżuma, Ridgway przybył do Europy. („Frischer Wind")

Chłopi czynem witają Święto Ludowe

Pracujący chłopi woj. łódzkiego przygotowują się intensywnie do jak najgodniejszego uczczenia Święta Ludowego.

W województwie łódzkim manifestacje odbędą się w 41 miejscowościach, natomiast uroczystości centralne odbędą się w Rawie Mazowieckiej i w Sieradzu.

W obchodach Święta Ludowego liczny udział wezmą delegacje robotnicze. W powiecie kutnowskim kolejarze i robotnicy cukrowni „Ostrowy" wezmą udział w uroczystościach w Imielnie. Do Bedlna przyjedzie ekipa robotnicza z zespołem artystycznym Zakładów im W. Piecka z Żychlina, a w gminie Strzelce w Święcie Ludowym wezmą udział członkowie ekipy i zespół artystyczny Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj".

W celu godnego uczczenia Święta Ludowego członkowie kół gromadzkich ZSL podejmują zobowiązania — uporządkowania dróg i rowów, doprowadzenia zagród do estetycznego stanu itp. Tak np. członkowie koła ZSL w gromadzie Rzędków, w powiecie skierniewickim, postanowili okopać 1.500 metrów drogi rowami, zaś ZSL-owcy gminy Brzeźnio, w powiecie sieradzkim, zobowiązali się do dnia 1 czerwca wyrównać i okopać rowami 1.500 metrów drogi gminnej. Koło gromadzkie ZSL w Emilianowie, w powiecie skierniewickim, postanowiło zorganizować spółdzielnię produkcyjną.

W powiecie radomszczańskim wiele gromad postanowiło czynem uczcić Święto Ludowe — pisze korespondent K. Stalka. — I tak gromada Wielgomłyny postanowiła wyżwirować 1.000 m kwadratowych drogi, przy czym grubość żwiru sięgać będzie 20 cm., dać 120 dniówek konnych oraz 360 pieszych do tej pracy. W sumie przyczyni się to do zaoszczędzenia 10.000 złotych.

Członkowie kół ZSL z gminy Garnek postanowili przepracować 238 dniówek przy naprawie dróg, oczyszczaniu rowów melioracyjnych itp. Zaoszczędzą w ten sposób 3.570 zł.

ZSL-owcy z gromady Kłomnice postanowili zasadzić 3.000 sadzonek sosny na nieużytkach. Chłopi z Dziepółci, gm. Dmenin, postanowili przebudować 2 km drogi polnej, przepracowując przy tym 50 dniówek.

VI sesja Rady Narodowej m. Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

zaufania klasy robotniczej, partii i rządu.

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

Na wczorajszej sesji Rady Narodowej szeroko omawiano zadania wychowawcze wśród młodzieży. Referat na ten temat wygłosiła tow. Regina Gerlecka — członek Prezydium RN. Wskazała ona na olbrzymie osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury.

W Łodzi, w mieście niegdyś całkowicie zaniedbanym przez kapitalistów, dzisiaj czynnych jest 76 świetlic dziecięcych i 445 kółek naukowych w szkołach, które obejmują ponad 11.300 uczniów niższych klas. Ponadto rozwijają działalność placówki wychowania pozaszkolnego jak Młodzieżowy Dom Kultury, który skupia 5.000 dzieci, Dom Harcerza, który obejmuje ponad 850 uczniów oraz liczne ogródki jordanowskie przeznaczone dla najmłodszej dziatwy. Zadaniem Wydziału Oświaty jak i kierownictwa poszczególnych szkół jest roztoczenie opieki nad dzieckiem również poza szkołą. W tym celu należy popularyzować wycieczki krajoznawcze, wycieczki do muzeów, ogrodów botanicznych itp.

Przedstawiciel Komisji Oświaty radny Graczyk omówił wyniki nauczania w szkołach łódzkich na podstawie analizy przeprowadzonej przez członków komisji radnych. W roku szkolnym 1951—1952 na tym odcinku szkoły łódzkie osiągnęły znaczny sukces o czym najlepiej świadczą odbywające się w wielu szkołach egzaminy końcowe.

Na posiedzeniu podjęta również została uchwała, potępiająca zbrodniczy układ wojenny w Bonn, której treść podajemy na str. 1.

Pod ochroną 20 tys. policjantów Ridgway przybył do Paryża

PARYŻ (PAP). — We wtorek w południe przybył na lotnisko paryskie Orly generał Ridgway. Na lotnisku powitał go minister Pleven, gen. Eisenhower, gen. Juin oraz szereg innych osobistości oficjalnych.

Lotnisko Orly od samego rana było otoczone kordonami policji i gwardii ruchomej. Zarówno wokół lotniska, jak i wzdłuż całej trasy przejazdu Ridgway'a skoncentrowano ponad 20 tysięcy policjantów. Żaden z dziennikarzy demokratycznych nie został dopuszczony na lotnisko. Mimo skoncentrowania tak wielkich sił policyjnych, władze nie zdążyły zamalować wzdłuż drogi wszystkich napisów „Ridgway go home", wymalowanych na murach domów.

W całej Francji szerzy się ruch protestacyjny przeciwko przybyciu do Paryża gen. Ridgway'a. Na przedmieściu Paryża w St. Germain odbyła się demonstracja protestacyjna na Placu Targowym.

Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła deklarację, wzywającą wszystkie organizacje i wszystkich pracujących, by w środę przyłączyli się do akcji ludu francuskiego protestującego przeciwko przybyciu do Paryża kata narodu koreańskiego.

Lud jugosłowiański walczy o wolność

Od czterech lat lud jugosłowiański prowadzi zaciętą walkę przeciw zdradzieckiej klice titowskiej. Od czterech. lat stawia on opór przeciw przekształcaniu jego ojczyzny w ognisko agresji, przeciw zmuszaniu go do uczestnictwa w obozie wojny.

W miarę jak wzmaga się w kraju faszystowski terror, w miarę, jak coraz mocniej zaciska się pętla wyzysku i coraz jawniej uwidaczniają się agresywne zamiary Tito — przybiera na sile walka wyzwoleńcza narodów Jugosławii, rośnie front patriotyczny, ogarniający masy robotnicze, chłopstwo, młodzież, kobiety, inteligencję. Każdy dzień, każda godzina niemal przynosi nowe fakty, świadczące o sile patriotyzmu i o umiłowaniu pokoju przez lud jugosłowiański.

Przejawem tej walki są liczne strajki w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach, gdzie w niewolniczych warunkach robotnicy zmuszani są do pracy na rzecz wojny i obcych okupantów. Głośnym echem w całym kraju odbił się strajk w fabryce Ampella w Izoli, którego bezpośrednią przyczyną było mianowanie faszysty Itala Delore na kierownicze stanowisko. Strajk ten zapoczątkował nową falę wystąpień przeciw reżimowi titowskiemu.

Wytrwale i ofiarnie walczą jugosłowiańscy kolejarze przeciw rabunkowi bogactw kraju. Oni bowiem najlepiej widzą jak wywozi się za granice miedź, ołów i inne cenne rudy, zboże, bydło i jarzyny, a przywozi w zamian czołgi i armaty, amunicję i sprzęt wojenny. Kolejarze opóźniają przewozy, odmawiają przeładunku towarów, niszczą tabor. W Bośni na skutek akcji sabotażowej 25% sprzętu kolejowego stało się niezdatnych do użytku. Skoordynowana akcja górników i kolejarzy utrudniła wykonanie dostaw węgla jugosłowiańskiego do Niemiec Zachodnich. Kompanie Breza i Kreka nie wykonały swych planów miesięcznych, ponieważ kolejarze nie podstawili na czas wagonów.

Ramię w ramię z kolejarzami występują robotnicy portowi. Dokerzy Rjeki odmówili niedawno wyładowania amerykańskiego sprzętu wojennego. Jak przyznał titowski szmatławiec, „Napred", w porcie Rjeka zakotwiczonych jest około 27 niewyładowanych okrętów. W magazynach Rjeki od dłuższego czasu leży 3.000 ton magnezytu przeznaczonego na wywóz. Nie mogąc zmusić robotników do pracy na rzecz wojny, władze titowskie coraz częściej posługują się wojskiem przy wyładowywaniu i załadowywaniu amerykańskich okrętów.

Pracujące chłopstwo coraz energiczniej występuje przeciw kolonialnemu wyzyskowi, doprowadzającemu do ruiny wieś jugosłowiańską. Z roku na rok ściągają titowcy z pracujących chłopów coraz większe podatki. W porównaniu z rokiem 1948 podatki ściągane z gospodarstw wiejskich wzrosły przeszło dwukrotnie. Jednakże niełatwo przychodzi titowcom ta grabież. Chłopi coraz oporniej płacą podatki, które idą na zakup broni i czołgów. I tak w powiatach Łabin, Pazin i Puła, gdzie titowcy zaplanowali zebrać podatki na sumę 57.495 tysięcy dynarów, zdołali zaledwie zdobyć 125 tys. dynarów. W Nowej Gradyszcze w Chorwacji z przewidywanych kilkudziesięciu milionów, udało im się ściągnąć tylko 130 tys. dynarów.

Coraz częściej słyszy się na zebraniach i konferencjach chłopów hasło: „Czołgi nie orzą i nie sieją — nie oddamy naszego potu i krwi imperialistycznym podżegaczom wojennym!". Wśród chłopów krążą ulotki piętnujące reżim titofaszystowski i wzywające do walki przeciw zdrajcom narodu.

W titowskiej partii zarysowuje się coraz wyraźniej rozkład i rozprzężenie. Mimo terroru stosowanego wobec członków organizacji, coraz więcej ludzi występuje z partii. W wielu powiatach, np. w Suszaku, Bielovarze, Podgoricy. Pazinie partia titowska rozlatuje się.

W armii działa nielegalna organizacja — „Związek Patriotów", która prowadzi walkę przeciw przekształcaniu wojska w narzędzie agresji imperialistycznej. Szeregi tej organizacji z każdym dniem powiększają się, mimo że władze stosują niesłychany terror. Niedawno w zagrzebskim obwodzie siepacze titowscy zamordowali przeszło 100 oficerów, byłych partyzantów, którzy wystąpili przeciw przekształcaniu armii w najemne wojsko imperialistów. Z rozkazu amerykańskich doradców przeprowadza się masowe aresztowania w wojsku, wciela się „opornych" do batalionów karnych.

Szczególnym prześladowaniom podlega młodzież. Więzienia i obozy pracy zapełniają się „politycznie podejrzanymi" młodymi chłopcami i dziewczętami, którzy nie chcą pracować na rzecz ciemiężców. W obozie koncentracyjnym „Preporod" na ogólną ilość zamkniętych, 37% stanowi młodzież, w obozie „II R. T." — przeszło 45%.

Młodzież jugosłowiańska bierze czynny udział w ogólnonarodowej walce wyzwoleńczej. Masowo opuszcza fabryki i kopalnie pracujące dla okupantów. Według planu rekrutacyjnego titowców, w brygadach pracy miało znaleźć się w roku ubiegłym 40.000 młodzieży. Faktycznie udało się im zmobilizować tylko 1500 chłopców i dziewcząt, reszta ukryła się. Młodzież jugosłowiańska masowo występuje z faszystowskiej organizacji młodzieżowej. Ponad 1000 wiejskich organizacji młodzieżowych w Chorwacji zostało zlikwidowanych.

W walce przeciw tyranii faszystowskiej wzmacnia się jedność narodu jugosłowiańskiego. Jego akcją oporu kieruje z podziemia odrodzona partia komunistyczna, główna siła frontu wyzwoleńczego narodów Jugosławii. W ciężkich zmaganiach, w krwawych walkach wykuwają narody Jugosławii swą drogę do wolności.

RADOMIR SZARANOVICZ

Masowe strajki w Niemczech Zachodnich na znak protestu przeciw układowi wojennemu

BERLIN (PAP). — Podpisanie przez Adenauera militarystycznego „układu ogólnego" spotkało się w Niemczech Zachodnich z burzą protestów. Niemiecka klasa robotnicza w olbrzymich demonstracjach i strajkach daje wyraz swemu zdecydowanemu oporowi przeciwko zdradzie Adenauera.

Na Koenigsplatz w Monachium demonstrowało około 150 tysięcy osób. Niesiono olbrzymie transparenty z napisami: „Układ ogólny jest zamachem na nasze życie", „Kto popiera układ ogólny, ten pragnie przekształcenia Niemiec w amerykańską bazę wojenną", „Zdrajcy narodu niemieckiego nie ujdą kary" itp.

Związek Zawodowy Górników Okręgu Recklinghausen wydał odezwę do wszystkich robotników Niemiec Zachodnich z apelem o zorganizowanie masowych strajków w celu przeszkodzenia realizacji postanowień „układu ogólnego".

Olbrzymie demonstracje protestacyjne odbyły się także we Frankfurcie n. Menem, Darmstacie, Norymberdze i we wszystkich miastach i miasteczkach Bawarii.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w całych Niemczech Zachodnich proklamowany został strajk zecerów na znak protestu przeciwko regulaminowi dla przedsiębiorstw, będącemu konsekwencją zdradzieckiego „układu ogólnego". W środę, 28 i w czwartek, 29 maja nie ukaże się w Trizonii żadne pismo codzienne.

W dniu 26 maja 1952 r. zmarł

EDWARD KOCZASKI

ojciec Leona Koczaskiego, pułkownika Gwardii Ludowej, bojownika o wolność i socjalizm.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 17 na cmentarzu Kurczaki na Chojnach.

RODZINA

Plan jest realny – plan trzeba wykonać

Systematyczna kontrola i stała troska o produkcję

Pilnie śledząc toczącą się już drugi tydzień na łamach „Głosu Robotniczego" dyskusję na temat: — „Plan jest realny — plan trzeba wykonać", postanowiłem wziąć w niej udział, podzielić się doświadczeniami z pracy naszej przędzalni.

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Rewolucji 1905 r. od szeregu miesięcy rytmicznie wykonuje plany produkcyjne. W styczniu zrealizowaliśmy plan w 102,3 proc., w lutym — w 101,8 proc. w kwietniu — w 101,1 proc. I w bieżącym miesiącu nasze zadania wykonamy przed terminem.

Jakie środki, jakie metody stosowaliśmy, aby rytmicznie, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, realizować nasze plany? Doświadczenia ubiegłych lat nauczyły nas, iż gwarancją pełnej realizacji planów produkcyjnych jest przede wszystkim wspólna, ogólna troska o ich wykonanie, troska, która cechować winna nie tylko dyrekcję, kierownictwo techniczne czy organizację związkową, ale każdą poszczególną prządkę, każdego majstra. Poprzez częste zebrania i narady, na których odwołujemy się do poczucia załogi, poprzez zaznajamianie jej ze wszystkimi sprawami, dotyczącymi zakładu i produkcji, wyrobiliśmy głębokie poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Daje się to szczególnie odczuć w roku bieżącym, w którym plany doprowadzone zostały do każdej maszyny. Teraz, niech tylko któryś z majstrów przeoczy jakąś usterkę, czy nie dostarczy na czas niedoprzędu, prządki meldują o tym natychmiast kierownictwu.

Czynnikiem bardzo ważnym jest codzienna kontrola wykonania zadań produkcyjnych. Na podstawie wzorowo prowadzonych książek kontrolnych wiemy, na której maszynie są niedociągnięcia, czy też zerwane sznurki.

Doprowadzenie planów do maszyn bardzo uaktywniło większość robotnic. Na przykład w zespole majstra Jankiewicza, na maszynie prządki Marii Pruskiej, unieruchomionych zostało około 30 wrzecion. Prządka powiadomiła o tym natychmiast kierownictwo i majster Jankiewicz musiał odłożyć na bok inną pracę, jak się potem okazało — mniej pilną, i naprawić wrzeciona.

Dzięki dobrej, bardzo operatywnej kontroli, przędzalnia nasza nie przekracza zaplanowanych postojów, a wręcz przeciwnie, zmniejsza je, gdyż z zaplanowanych 1,2 proc. godzin postojowych wykorzystujemy tylko 0,8 proc., a najwyżej 1 proc.

Staramy się również w zarodku likwidować bardzo drobne niekiedy usterki pracy maszyn, które nie spostrzeżone na czas, przysparzają następnie wielu trosk prządkom i majstrom, zmuszają do dokonywania dodatkowych remontów. Na przykład obluźnienie przyrządów hamulcowych czy odkręcenie się śruby przy łożu napędowym może spowodować poważną awarię. Stała obserwacja maszyn przez kierownictwo i personel majsterski pozwala nam na usunięcie w terminie najdrobniejszych nawet usterek. W ten sposób wyeliminowaliśmy zupełnie nieprzewidziane sięgające niekiedy kilku godzin postoje.

Często zwoływane narady robocze, narady techniczne i codzienny kontakt z majstrami mają niemały wpływ na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, przede wszystkim wśród młodszych majstrów.

Dobrze jest też w naszej przędzalni rozwinięte współzawodnictwo. Przeciętnie prządka obsługuje od 808 do 1000 wrzecion. Zorganizowaliśmy trzy zespoły trójkowe, a pracujące w nich prządki uzyskują znacznie wyższą wydajność aniżeli poprzednio, kiedy pracowały indywidualnie. Stosujemy także codzienną kontrolę jakości przędzy, sprawdzamy jej moc, co w konsekwencji pozwala nam osiągać jakość o 7,5 proc. wyższą od zaplanowanej.

Oto są podstawowe czynniki umożliwiające nam pełną realizację naszych planów i gwarantujące, że zadania trzeciego roku Sześciolatki wykonamy przed terminem.

J. KOWALSKI
kier. przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Z dziejów walk przeciwko faszystowskiej dyktaturze

Gdy w sercach wezbrał gniew...

Zaczęło się we wsi Lubla, w pow. Krosno. Była majowa niedziela 1932 roku. Liczący około 500 mężczyzn i kobiet pochód skierował się na drogę prowadzącą do Jasła. Padają okrzyki przeciwko podatkom, przeciwko bestialskim egzekucjom... Wtem wyskakuje policja. Próbuje przegrodzić drogę, wstrzymać pochód kolbami i bagnetami. Chłopi napierają. Z tłumu wysuwa się Franciszek Czernicki. Rozlega się strzał z policyjnego karabinu. Czernicki wali się do ziemi. Mordercy mierzą z karabinów w zastygły z przerażenia tłum.

W trzy dni później kilkanaście tysięcy chłopów z pobliskich gromad przybyło na pogrzeb. Zarządzono ostre pogotowie policji. Pogrzeb odbył się w spokoju. Ale ten spokój zwiastował burzę.

Wiadomość o chłopskim mordzie wzniecała oburzenie w masach chłopskich, które przygotowywały się do pochodu Święta Ludowego. Odbywają się burzliwe wiece i pochody w całym kraju. Chłopi żądają ziemi obszarniczej bez odszkodowania, domagają się utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Do krwawego starcia z policją dochodzi 5 czerwca w dniu Święta Ludowego w Łapanowie (pow. Bochnia, woj. krakowskie). Tego dnia od kul policyjnych zginęło 5 chłopów i wielu było rannych. Zaczęły się masowe aresztowania, niszczono chłopski dobytek, bito kobiety i dzieci. Rannych wywieziono samochodami do Krakowa. Wtedy to robotnicy Wieliczki na wieść o łapanowskiej masakrze zorganizowali solidarnościową demonstrację. Czekali przy rogatce, aby odbić rannych z rąk policji. Policja, uprzedzona o tym, ominęła Wieliczkę.

Bezpośrednią przyczyną zbrojnego wystąpienia znoszących podwójny ucisk — społeczny i narodowy — ukraińskich chłopów powiatu leskiego i walczących wraz z nimi chłopów polskich, było tzw. „święto pracy". Jakby na szyderstwo mianem tym ochrzcił rząd sanacyjny przymusowe roboty nakładane na poszczególne wsie.

Walka kierowana przez komunistów toczyła się pod hasłami: „Precz z pańszczyźnianymi szarwarkami!", „Precz z faszystowskim rządem nędzy i terroru!"

Boje trwały dwa tygodnie. Rząd sanacyjny rzucił przeciwko chłopom liczne oddziały policji, pułk piechoty i samoloty. Użyto karabinów maszynowych i granatów. 19 gromad stawiało bohaterski opór.

Po stłumieniu bohaterskiego powstania chłopów ekspedycje karne rozpoczęły tzw. pacyfikacje wsi. Burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian" pisał, że „ilość wsi objętych ekspedycjami karnymi doszła do 800. Nie można dokładnie ustalić liczby chłopów zrujnowanych, dochodzi ona do kilku tysięcy. Dokonano również masowych aresztowań".

Coraz wyżej wznosi się fala rewolucyjnych walk chłopskich. „Na drogę znaczoną czerwienią chłopskiej krwi rozlanej przez katów Piłsudskiego — pisze organ KC KPP „Gromada" — wkraczają milionowe zastępy biedoty, łamiąc najeżone bagnetami i widmem szubienic zapory faszystowskiego terroru".

Mimo terroru walki chłopskie trwają nadal, obejmując coraz inne tereny. Chłopi zaczynają stosować nową formę walki — strajk, skierowany przeciw opłatom i daninom targowym i rogatkowym. Strajk ten miał charakter bojkotu rynku i był połączony z demonstracjami politycznymi. Chłopi wybierali komitety strajkowe.

Strajkom tym towarzyszyły ostre i krwawe starcia z policją. Do takiej walki dochodzi m. in. 11 lipca w miasteczku Jadów (pow. Radzymin, woj. warszawskie), w którym zabito 6 chłopów. W powiecie łukowskim, a potem w powiecie łowickim chłopi proklamowali dwudniowy strajk. Ani jeden wóz chłopski nie zajechał do miasta na jarmark. Nie sprzedano ani jednego kilograma masła. Nie kupiono ani jednego kilograma soli. Od 4 do 11 września wstrzymują dowóz żywności do miasta chłopi z krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego. Strajkują chłopi woj. łódzkiego.

W tym czasie, kiedy masy chłopskie toczyły zaciętą rewolucyjną walkę, prawicowa góra SL lawirowała, aby nie dopuścić do masowych wystąpień. Organizując pod naciskiem mas demonstracje i manifestacje chłopskie, dążyła do tego, aby — jak pisał „Czerwony Sztandar" — „masę walczącą rozbroić fizycznie i moralnie przez izolowanie walczących, przez odebranie wiary w zwycięstwo". „Wodzowie" SL potępiali publicznie „łamanie prawa", nawoływali chłopów do spokoju, aby ułatwić „robotę" wyzyskiwaczom i ich policji. Ale masy chłopskie parły żywiołowo do obalenia faszystowskiego reżimu.

Na gruncie wspólnej walki wbrew nikczemnej taktyce prawicowego kierownictwa SL i PPS, zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski pod przewodnictwem KPP, która prowadziła masy pracujące do boju przeciw sanacyjnym rządom głodu, bezrobocia i wojny.

Tak było w 1933 roku podczas powstania chłopskiego na terenie od Gorlic aż po powiat krakowski; tak było m. in. w Nowosielcach w 1936 r., gdzie 200 tys. chłopów manifestowało swą nienawiść do sanacji; tak było w 1937 roku w okresie potężnego 10-dniowego strajku chłopskiego, podczas którego zginęło 43 wiernych synów ludu polskiego.

W tym samym czasie, kiedy prowodyrzy SL czynili wszystko, aby strajk w 1937 roku nie przerodził się w szeroki ruch rewolucyjny, kiedy niesławnej pamięci sekretarz CKW PPS, Pużak, wołał z Warszawy do robotników: „Nie wolno strajkować!" — Komunistyczna Partia Polski wzywała w ulotkach: „Walka wsi musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast!... Do strajków, do demonstracji, do wystąpień solidarnościowych, wzywamy Was — towarzysze robotnicy i pracownicy wszystkich miast i miasteczek Polski".

I stanęły do strajku solidarnościowego, w jednolitym froncie pod przewodem KPP, masy pracujące Kielc, Brzeska, Tarnowa, Krakowa, Bochni, Chrzanowa i wielu innych miast. Robotnicy pomagali chłopom w zwalczaniu łamistrajków. Utworzono komitety współdziałania robotniczo-chłopskiego. Strajk 1937 roku był dobitnym wyrazem jedności robotniczo-chłopskiej, przejawem cementowania się szerokiego frontu ludowego przeciwko faszystowskiemu rządowi zdrady narodowej, przeciwko jego haniebnej polityce wojny, głodu i terroru.

Krew przelana za Polskę sprawiedliwości społecznej, za Polskę ludu pracującego, nie poszła na marne. To na gruncie tej bohaterskiej walki krystalizowała się świadomość milionów chłopów, że jedyną słuszną drogą, prowadzącą do zwycięstwa, jest sojusz robotniczo-chłopski pod hegemonią klasy robotniczej. To wspólna walka była fundamentem sojuszu robotniczo-chłopskiego, który pozwolił nam wygrać ostatnią i decydującą bitwę o władzę i rozpocząć zwycięski bój o zbudowanie socjalizmu w Polsce Ludowej.

B. TROŃSKI

André Stil – pisarz bojownik

Wśród laureatów tegorocznych Nagród Stalinowskich znalazł się, w gronie pisarzy nieradzieckich, André Stil, członek KC Komunistycznej Partii Francji i redaktor naczelny jej organu centralnego — „Humanité". Zaszczytne wyróżnienie otrzymał Stil za powieść pt. „Pierwszy cios", opartą na wydarzeniach politycznych ostatniej doby.

André Stil jest typem pisarza — bojownika, pisarza — działacza, związanego jak najściślej, myślą i uczuciem, z życiem i walką swojego narodu, z interesami i dążeniami rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej. Charakterystyczną cechą twórczości Stila jest niezwykła wrażliwość w stosunku do wypadków i konfliktów, rozgrywających się aktualnie na terenie okupowanej przez Amerykanów Francji. Ta wrażliwość autorskiego sumienia i widzenia znajduje dobitny wyraz zarówno w nagrodzonej powieści — „Pierwszy cios", jak i w jej kontynuacji — „Salwa armatnia", wydanej ostatnio w Paryżu. Dwa wydane w latach poprzednich zbiory opowiadań Stila — „Górnik to dumne słowo" i „Sekwana spływa do morza" wysunęły nieznanego przedtem autora na jedno z czołowych miejsc we współczesnej postępowej literaturze francuskiej.

Realistyczny talent i szlachetne tendencje wolnościowe pisarstwa Stila wystąpiły z jeszcze większą siłą i dojrzałością w „Pierwszym ciosie" otwierającym zamierzony przez autora cykl powieściowy. Akcja tej nagrodzonej powieści toczy się w jednym z portów francuskich, zajętym przez Amerykanów, a treścią książki jest walka robotników, z dokerami na czele, prowadzona pod sztandarami Partii Komunistycznej przeciwko atlantyckim okupantom. Bohaterem powieści jest kolektyw, zbiorowość. W kolejnych rozdziałach Stil ukazuje jak narasta i krzepnie sprawiedliwy gniew narodu francuskiego przeciwko obcej przemocy i rodzimej zdradzie, jak komuniści francuscy organizują i wiodą za sobą masy ludowe, zaprawiając je do zadawania zuchwałym „kolonizatorom" pierwszych i dalszych skutecznych ciosów.

Mobilizujące i agitacyjne znaczenie powieści Stila ocenione zostało należycie i wśród jego przyjaciół, i w obozie jego wrogów politycznych. A skutki tej oceny nie dały na siebie długo czekać:



André Stil

pachołkowie amerykańskich rozkazodawców, wcieleni w nikczemne figury pinay'ów, plevenów, moch'ów, postarali się o znalezienie pretekstu, który by dopomógł im w „unieszkodliwieniu" odważnego i prawdomównego pisarza — patrioty.

Jak doniosły w tych dniach depesze z Paryża, policja francuska — na rozkaz wyższych władz rządowych — aresztowała André Stila, inkryminując mu artykuł zamieszczony parę dni przedtem w „Humanité", w związku z odznaczeniem gen. Eisenhowera najwyższym francuskim orderem wojskowym, tzw. Médaille Militaire. Artykuł nawiązywał jednocześnie do zapowiedzi przyjazdu do Francji oprawcy narodu koreańskiego — Ridgway'a, który — jak wiadomo — obejmuje po Eisenhowerze funkcję naczelnego dowódcy wojsk „atlantyckich".

W tej publikacji Stila, pełnej patriotycznego żaru i szlachetnej pasji pisarskiej, czytamy m. in.:

„Medal wojskowy dla Eisenhowera jest symbolem kapitulacji narodowej burżuazji francuskiej. W chwili gdy Eisenhower odjeżdża ze swoim medalem, Ridgway przyjeżdża po swój medal, który umieści obok osławionego granatu zawieszonego stale na mundurze generalskim. Lecz w chwili, gdy burżuazja popełnia zdradę, lud czuje ciążącą na nim odpowiedzialność i dlatego przygotowuje się do zawieszenia na mundurze potwora z Korei innego medalu z napisem: „Bakteriologiczny morderco, Ridgway'u, za drzwi!".

Te śmiałe, słuszne słowa pisarza - komunisty i patrioty dotknęły snadź nie istniejący „honor" amerykańskich zbrodniarzy i ludobójców, wystarczył więc telefon z ambasady USA do p. Pinay'a, by za autorem artykułu zatrzasnęły się drzwi celi więziennej. Tak wygląda „wolność słowa" we Francji, rządzonej z łaski amerykańskiej przez dziedziców petainowskiej zdrady.

Mylą się jednak do gruntu wykonawcy trumanowskich rozkazów, sądząc, że izolowanie Stila za więzienną kratą wytrąci pióro z ręki nie tylko jemu, lecz wespół z nim i tym wszystkich uczciwym, niezależnym od dolara pisarzom francuskim, którzy słowem drukowanym protestują, pełni gniewu i oburzenia, przeciwko łajdactwom francuskich kapitalistów i haniebnej zdradzie ministerialnych manekinów. Postępowych pisarzy, idących ramię w ramię z André Stilem w obronie najświętszych interesów swego kraju i narodu — jest dziś we Francji wielu, liczą się oni na dziesiątki i setki. A rzecz najgłówniejsza i decydująca, że za tymi pisarzami stoją murem milionowe rzesze ludu francuskiego, których siła, wola i stanowczość zdołają unicestwić wrogi Francji i światu spisek cudzoziemskich i krajowych zbrodniarzy.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI



Głodne i wynędzniałe dzieci tuniskie

Imperializm deprawuje dzieci

Imperialiści niszczą dzieci i młodzież krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych nie tylko pod względem fizycznym.

W Stanach Zjednoczonych 6 milionów dzieci — jedna piąta wszystkich dzieci w wieku szkolnym — nie uczy się. Do tej liczby trzeba dodać miliony dzieci robotników rolnych i farmerów, które chodzą do szkoły tylko po trzy, cztery miesiące w roku, tj. wtedy, gdy nie ma pracy w polu. Piąta część wszystkich budynków szkolnych nie nadaje się do użytku z powodu nieprzeprowadzania remontów. Budżet USA na rok 1950—1951 przewiduje na oświatę 1 procent, podczas gdy na cele wojenne przeznacza się 76 procent.

Setki tysięcy dzieci Francji i Anglii nie chodzą do szkoły. We Włoszech, na 7 milionów dzieci uczęszcza do szkoły zaledwie 50 procent. We frankistowskiej Hiszpanii, gdzie 70 procent budżetu przeznaczone jest na cele wojenne, prawie połowa dzieci nie uczęszcza do szkół. Według statystyki krajów kapitalistycznych, analfabeci stanowią w Meksyku 55-procent ludności, w Brazylii — 75 proc., w Boliwii — 70 proc. W krajach kolonialnych Afryki, Azji i Oceanii liczba analfabetów stanowi 90 procent ludności.

Niewielkie fundusze, jakie w krajach kolonialnych przeznacza się na oświatę, poświęcone są głównie na nauczanie dzieci kolonizatorów. W angielskiej kolonii Kenia, w 1947 roku, na naukę dzieci kolonizatorów wydano 145 razy więcej niż na dzieci tubylców. W szkołach dla tubylczych dzieci na Madagaskarze, z programu nauki usunięte są takie przedmioty, jak historia, geografia i literatura, gdyż mogą one nauczyć młodzież krytycznie myśleć". W Południowej Afryce, angielscy kolonizatorzy wprowadzili szereg ustaw, zabraniających dzieciom tubylców nauczenia się jakiejkolwiek specjalności.

Nie dość jest mówić tylko o braku szkół w krajach kapitalistycznych, o minimalnych budżetach na oświatę, o szkołach dla bogatych itp. Imperialiści przekształcają szkoły w ogniska ciemnoty i zacofania, zatruwające umysły dzieci wojenną i gangsterską propagandą. We wszystkich podręcznikach historii dyskryminacja rasowa jest wysuwana na pierwszy plan. W szkołach USA, ji, Anglii, Turcji i innych krajów kapitalistycznych szerzy się oszczercze kłamstwa o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Wszystkimi środkami — przez kino, radio, szkołę, książkę i nawet przez zabawki — imperialiści starają się wszczepić dzieciom moralność podżegaczy wojennych. O celach tego wychowania mówił na Kongresie Obrońców Pokoju radziecki pisarz A. Fadiejew: „Zwierzęta potrzebne były faszyzmowi niemieckiemu. Zwierzęta potrzebne są właścicielom amerykańskich monopoli dla realizacji ich celów panowania nad światem".

W ostatnich latach coraz bardziej wzmaga się walka mas pracujących całego świata o utrzymanie pokoju. Narody wiedzą, że walka w obronie zdrowia i życia dzieci, walka o demokratyczne nauczanie i wychowanie dzieci, jest bardzo ważnym odcinkiem wielkiego frontu sił demokratycznych przeciwko ciemnym siłom reakcji i wojny. Zbliżający się Dzień Dziecka — 1 czerwca — będzie wspaniałą manifestacją wszystkich postępowych narodów świata w obronie najmłodszego pokolenia — przeciwko wyzyskowi i niesprawiedliwości społecznej, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

B. A.

Rozpocząć bezzwłocznie bitwę o plan w przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Harnama

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Harnama już od wielu miesięcy nie wypełnia swych zadań. W marcu bieżącego roku wykonała swój plan w 80,2 proc., w kwietniu — w 85,3 proc. Również w maju sytuacja nie uległa poprawie. W pierwszej połowie miesiąca uzyskano zaledwie 82,9 proc. planu. Z uwagi na to, że sytuacja jest w dalszym ciągu groźna, ekipa korespondentów robotniczych, zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego" wespół z Klubem Korespondentów, postawiła sobie za cel zbadać przyczyny tych niedomagań i pomóc w ich usunięciu.

Poniżej drukujemy uwagi członków tej ekipy korespondentów: Katarzyny Szewc, Władysława Borsiaka, Antoniego Zawadzkiego, Adama Dreczki, Jerzego Dukowicza, Józefa Janickiego, Kornelii Plewińskiej, Stefana Faryny oraz Leona Woźniakowskiego.

Gdy przegląda się dane statystyczne o rozwoju współzawodnictwa, odnosi się wrażenie, że wszystko jest w porządku. W ruchu tym, według sprawozdań, bierze udział 77 procent załogi. Inaczej jednak wygląda sprawa, gdy przyjrzeć się jej od strony warsztatu, od strony grup związkowych. Oto na przykład mąż zaufania, ob. Alfreda Kuźnik, stwierdza obojętnie, że jej grupa tak samo, jak i ona, nie bierze udziału we współzawodnictwie, bo „cóż to daje". Podobnie wiele innych prządek i, co ważniejsze, także mężów zaufania nie docenia współzawodnictwa. Nic w tym dziwnego, skoro administracja i rada zakładowa niczego nie czynią, aby uświadomić załogę o jego znaczeniu Ot. chociażby taki fakt. Przy maszynach prządek umieszczono karty, mające obrazować ich plany oraz wykonanie planu. Ale robotnice przeważnie nie wiedzą, co karty zawierają i do czego służą.

Zła organizacja pracy

Gdy rozmawiamy z pracownikami aparatu technicznego, wszędzie słyszymy starą śpiewkę: — „brak ludzi". Na arkuszu sprawozdawczym za kwiecień wykazano 95,5 proc. stanu zatrudnienia. Nie jest więc tak źle. Ale pójdźmy znów na salę produkcyjną. Oto na przykład przewijaczki Klisz i Sobieszek, gdy przychodzą do pracy, nie mają nikielin i tracą czas na szukanie ich po sali. W oddziale zdarzają się ciągłe postoje z powodu braku szpulek. Na przykład 16 maja br. dwie maszyny stały po 4 godziny z winy obciągaczy, którzy przy zbieraniu szpulek mieszają je. Marnuje się później czas na ich układanie. Często również brak skrzyni na szpulki. Obciągaczka stoi i czeka na skrzynię, a maszyna z kolei czeka na obciągaczkę. Majstrowie nie dopilnowują należytego przebiegu obciągania, a prządki pozostawiają w tym czasie maszyny swojemu losowi. Wskutek zrywów dużo przędzy owija się dookoła wałków i maszyna zamiast stać podczas obciągania 5 minut, stoi niekiedy godzinę, a „z zasady" już obciąganie trwa dłużej, niż trzeba. Wskutek pomieszanych cewek różnych gatunków oraz nierównych otworów, na jedno obciąganie przypada o dwa kg. przędzy mniej.

Marnotrawstwo maszyn i materiału

Co prawda, maszyny nie są nowe, lecz, jak już niejednokrotnie stwierdzono, jeden zakład doskonale sobie ze starymi maszynami daje radę, inny zaś wlecze się, „jak ślimak". Najlepsza maszyna w rękach złego gospodarza obniża swą wydajność. Tak właśnie nie po gospodarsku traktuje się maszyny w ZPB im. Harnania.

Gdy wchodzimy na oddział, rażą oczy poniewierające się po podłodze puste i pełne cewki, szpule oraz duża ilość nieczynnych wrzecion. Na maszynie Nr 12 stoi 17 wrzecion, na maszynie Nr 10 — 12 wrzecion itd. Nie ma wrzeciennicy, która byłaby w pełni wykorzystana. Zła praca oddziału przygotowawczego powoduje, że zwoje są nierówne, posiadają dużo zgrubień, a z tej przyczyny wiele odpadków idzie do powtórnej przeróbki. Z powodu ciągłych awarii w trzepalni zgrzeblarnia stale otrzymuje zwoje z opóźnieniami. Z kolei znów w zgrzeblarni powstają nowe niedociągnięcia z powodu braku, m. in. latawców szmerglowych do ostrzenia obić oraz innych niezbędnych przyrządów. Obniża się więc jakość w dalszym procesie produkcji, na ciągarkach i wrzeciennicach.

I tu znów dalsze biadolenie na złą jakość niedoprzędu Na interwencję prządek, aby majstrowie ustalili przyczyny zrywów na maszynie, ci bezradnie rozkładają ręce i nie starają się zbadać, w czym tkwi źródło zła. Brak dbałości o produkcję, o maszyny, przejawia się chociażby w takim fakcie: przadki kilkakrotnie zwracały uwagę kierownictwu na przeciekający dach. Powoduje to niszczenie niedoprzędu, postoje maszyn i złą klimatyzację. I w tym wypadku maistrowie pozostali obojętni.

Przykładów niedbalstwa majstrów można by wyliczyć wiele.

Nie widzą ludzi

Majstrowie Szymczak i Ochocki z samoprząśnic obrączkowych narzekają na brak sił fachowych, mając pełną obsadę maszyn. A cóż zrobili dla doszkolenia słabszych pracowników? Na to pytanie nie umieli dać odpowiedzi. Swoistą „politykę" uprawiała majster ob. Nowakowa. Przeniosła jedną z prządek do grupy „maćkarzy", a drugą do przebierania cewek i zamiatania. Prządki Paś i Smulik słusznie czuły się pokrzywdzone. Gdy ob. Smulik przeniesiono do innej partii i postawiono przy maszynie, okazało się, że doskonale daje sobie radę na trzech stronach. Znamienny jest fakt, że w przędzalni średnioprzędnej tylko 5 procent prządek pracuje w zespołach — trójkach, w czwórkach i piątkach przędzalniczych, choć istnieją warunki do dalszego organizowania zespołów. Przeciętnie 30 procent prządek nie wyrabia swych baz. lecz kierownik przędzalni, Adamczyk, nie potrafi odpowiedzieć czemu tak się dzieje. Dzienna analiza przyczyn tego stanu rzeczy, pomimo wyraźnego zalecenia CZPB, nie jest prowadzona. Analiza tzw. osobowa tego zagadnienia, zresztą bardzo ogólnikowa, znajdowała się w aktach kierownika referatu szkolnictwa zawodowego, lecz dotyczyła... lutego.

Z planami trzeba iść do załogi

Plany dla przędzalni średnioprzędnej Zakł. im Harnama są w zupełności możliwe do wykonania Jednak kierownictwo techniczne musi wreszcie przełamać w sobie dawne nawyki biadolenia, wyzbyć się niedołęstwa, które z kolei przejęli majstrowie. Z pomocą grup partyjnych i związkowych plan musi dotrzeć do ludzi Lecz nie tylko jego suche cyfry. Trzeba otwarcie przedstawić robotnikom trudności, wskazać, co już uczyniono w celu ich usunięcia i zapoznać z zamierzeniami w tym zakresie na przyszłość. Wtedy robotnicy nie zawiodą, przeciwnie, pomogą, bo właśnie przy warsztacie widać bojowość i chęć zaradzenia złu Tych zadań winny podjąć się jak najrychlej organizacja partyjna i rada zakładowa, lecz po uprzednim dokładnym przeanalizowaniu swej pracy i wyciągnięciu daleko idących wniosków z dotychczasowych poczynań mężów zaufania i agitatorów.

Każdy dzień zwłoki w podjęciu bitwy o plan przędzalni — to narastający dług wobec państwa, wobec klasy robotniczej. Wzywamy więc załogę ZPB im Harnama — bezzwłocznie zacznijcie walkę o realizację planu!

Brygada Sabiny Pietrasik z ŁZPW walczy o prawo uczestniczenia w Zlocie

Wystosowany do młodzieży polskiej Apel Zarządu Głównego ZMP rozległ się głośnym echem we wszystkich zakątkach kraju. Pełna ofiarności i gorących uczuć dla ludowej ojczyzny młodzież polska, niemal natychmiast zaczęła podejmować zobowiązania, które przyniosą państwu wiele kilogramów przędzy i wiele tysięcy metrów tkanin ponad plan. Młodzież polska czci swoje nadchodzące święto zlotowe pracą, gdyż wie, że praca jest podstawą dobrobytu i siły naszej ojczyzny.

Pracownica Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego, tow. Wanda Skoneczna, przebyła drogę, która jest drogą typową dla wielu naszych młodzieżowych przodowników. Przybyła do ŁZPW w 1950 r. z chaty małorolnego chłopa.

Obecnie pracuje w tych zakładach jako skręcarka Tow. Skoneczna mówi: „Początkowo w pracy miałam duże trudności, często nie mogłam wyrobić bazy. Wtedy postanowiłam pokazać, że ZMP-owiec potrafi pokonywać wszelkie trudności". W szybkim tempie zaczęła je przezwyciężać. Obecnie może się poszczycić znacznymi osiągnięciami zarówno na polu pracy zawodowej jak i w pracy społecznej. Przeciętnie wyrabia około 120 proc. bazy.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja tow. Skoneczna zobowiązała się podnieść dzienną wydajność produkcji o 20 dkg. przędzy. Wiadomość o Zlocie powitała z radością i postanowiła włączyć się do szeregów młodzieży ubiegającej się o prawo udziału w Zlocie. Jej zobowiązanie produkcyjne brzmi: podnieść o 1 proc. wykonanie bazy. „Obecnie moim największym marzeniem — mówi Wanda Skoneczna — jest wyjazd do stolicy. Aby zasłużyć na prawo uczestnictwa w Zlocie, będę się starała pracować ze wszystkich sił. Wiem, że tytuł Budowniczego Polski Ludowej jest zaszczytnym tytułem, bardzo bym chciała go uzyskać". Jesteśmy przekonani, że tow. Skoneczna potrafi zrealizować swoje marzenie i jeszcze raz udowodni, że dla ZMP-owca nie ma trudności, których nie mógłby on przezwyciężyć.



Sabina Pietrasik, której zespół wykonuje 133 proc. bazy, dla uczczenia Zlotu postanowiła zwiększyć wykonanie bazy o 2 proc.

Wytężoną pracą i troską o jakość i ilość produkcji wita Zlot Młodych Budowniczych Polski Ludowej brygadzistka Sabina Pietrasik, pracownica Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Tow. Sabina Pietrasik pochodzi z rodziny robotniczej. W przędzalni pracuje już od kilku lat. Zespół młodzieżowy, którego jest brygadzistką liczy 5 osób. Ma on za sobą poważne osiągnięcia. Dziewczęta należące do tego zespołu wyrabiają około 133 proc. normy. Zobowiązania, które dotąd podejmowały, zawsze wykonywały chlubnie, a podejmują je często i ochoczo, gdyż wiedzą, że pracują dla podniesienia potęgi swej ojczyzny. Na przykład dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta podniosły wykonanie produkcji o 1 proc., na Wartach Bierutowskich podwyższyły wykonywaną przez siebie produkcję o dalsze 2 proc., dla uczczenia święta 1 Maja wypracowały o 1,5 proc. więcej niż zwykle. Obecnie są w trakcie realizacji zobowiązania zlotowego, mającego podwyższyć o 2 proc. ilość wykonywanej dotąd przez nie produkcji.

Tow. Pietrasik przoduje nie tylko w pracy zawodowej. Troskliwie zajmuje się swą trzyletnią córeczką, wzorowo prowadzi gospodarstwo domowe i znajduje jeszcze sporo czasu na aktywną pracę w Zw. Młodzieży Polskiej. Jest członkiem Zarządu Zakładowego, ponadto jest aktywistką Dzielnicy ZMP, gdzie wchodzi w skład kolektywu prasowego, a na II Konferencji Łódzkiej ZMP wybrana została w skład Zarządu Łódzkiego.

Najważniejszym zagadnieniem, którym obecnie żyje wraz ze swą brygadą tow. Pietrasik, jest Zlot. Sabina Pietrasik gorąco pragnie wziąć w nim udział, ale chciałaby pojechać do Warszawy wraz z pozostałymi członkami swojej brygady. „Będziemy się starały pracować tak — mówi — aby zasłużyć na prawo uczestnictwa w Zlocie całą brygadą, ponieważ wszystkie pragniemy zamanifestować naszą solidarność z postępową młodzieżą całego świata i wolę walki o pokój".

B. W.

SPORT

Sportowcy polscy wyjechali do NRD

W poniedziałek, 26 bm., w godzinach wieczornych odjechała z Dworca Głównego w Warszawie do Lipska ekipa sportowców polskich, którzy wezmą udział w zawodach, organizowanych z okazji IV Parlamentu FDJ.

W skład ekipy wchodzą: **pływacy** — Gremlowski, Tolkaczewski, Jerra, Stelmaszyk, Lewicki, Procel, Cichoński; skoczkowie — Chrząszczówna i Rękas; pływaczki — Mrozówna, Milnikiel i Gollnerówna; waterpoliści — Zelman, Minartowicz, Jaworski, Dutkowski, Zguda. Kierownikami pływaków i waterpolistów są: Bogajewski oraz Konarski, trenerami — Wieliński i Czerski.

Gimnastycy: Gaca, Lesiński, Sobala, Świętek, Gawron, Jokiel, Sobura, Kuczasz, Rakoczy, Świerzy, Chożonek, Krupjanka, Łukomska, Kuranka, Wcisło, Dębicka i Marcińczak. Z gimnastykami wyjechał również trener Radojewski, sędziowie: Dębicki i Rost oraz kierownik Noskiewicz.

Lekkoatleci: Kiszka, Stawczyk, Buhl, Sucheński, Gralka, Potrzebowski, Lewandowski, Jackiewicz, Kasprzycki, Graj, Krzyszkowiak, Olesiński, Kielas, Łomowski, Krzyżanowski, Masłowski, Grabowski, Weinberg, Ważny, Ilwicka, Szwajkowska, Minnicka, Arndt, Bregulanka.

Kierownikiem drużyny lekkoatletów jest Janicki, trenerami: Gąsowski i Morończyk, masażystą — Sporny.

Z ekipą wyjechał również doktor Sidorowicz.

Dziś zawody kolarskie w Helenowie
J. Bek kandydatem na mistrza

Dzisiaj na torze helenowskim odbędą się torowe średniodystansowe mistrzostwa Łodzi, w których wezmą udział wszyscy czołowi kolarze łódzcy oraz dwaj zaproszeni goście — mistrz Spartakiady, wrocławianin Janicki, oraz Marchwiński, przebywający obecnie w Szczecinie. Mistrzostwo rozegrane zostanie na dystansie 4 kilometrów ze startu zatrzymanego na czas. Zawodnicy wystartują jednocześnie z dwóch startów, a więc będzie to jakby wyścig na dopędzenie. Zawodnicy, mający najlepsze czasy, będą jechali z sobą w następnych biegach eliminacyjnych aż do finału, do którego zakwalifikuje się dwóch najszybszych na tym dystansie kolarzy.

Konkurencja ta została wprowadzona do programu olimpijskiego i stanowi jedną z najtrudniejszych konkurencji kolarskich. Wymaga ona bowiem od zawodnika nie tylko dużej wytrzymałości, ale również i szybkości. Faworytem dzisiejszych zawodów jest Jerzy Bek, który posiada właśnie te oba atuty.

Początek zawodów o godz. 18.

Boks w województwie

W Kutnie zakończyły się w niedzielę rozgrywki pięściarskie o Puchar WKKF. Puchar zdobyła „Stal" (Kutno) zwyciężając w ostatnim spotkaniu GWKS (Sieradz) 12:6.

* * *

W Wieluniu młoda sekcja pięściarska PKKF, zasilona zawodnikami Pabianic, pokonała reprezentację Kalisza 13:7.

W Piotrkowie reprezentacja Piotrkowa pokonała reprezentację Częstochowy 12:8.

Dla uczczenia Zlotu

Członkowie zarządu Koła Sportowego „Stal" przy Łódzkich Zakładach Maszyn Włókienniczych, Józef Paradowski i Norbert Grabowski, zobowiązali się dla uczczenia Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej przeprowadzić do 20 lipca br. zbiórkę odpadków użytkowych w ilości 100 kg. Ponadto postanowili oni zainstalować światło przy każdym wejściu do odlewni, przez co wzrośnie bezpieczeństwo pracy.

Z bokserskich mistrzostw Polski



W dniu 25 maja w Warszawie nastąpiło uroczyste zakończenie bokserskich mistrzostw Polski oraz rozdanie nagród zwycięzcom w poszczególnych wagach.
NA ZDJĘCIU: mistrz Polski w wadze lekkośredniej, Krawczyk, przyjmuje gratulacje od sekretarza GKKF, Szemberga. Krawczyk, jak wiadomo, jest wychowankiem byłego łódzkiego „Zrywu".
CAF — fot. Dąbrowiecki

Marian Promiński — 10 kilometrów — 3.

Colette znała się już cokolwiek na technice biegów i prognozach sportowych, ale nie tyle, by móc ocenić powagę sytuacji. Stawiała na Bernauta dlatego, że jej się podobał z fotografii. Teraz należało użyć przebiegłości Curwooda, żeby przełamać opór trenera i uzyskać z Bernautem nieoficjalne orientacyjne widzenie. Curwood zdołał przekupić Michela Calinet, co było przedsięwzięciem trudnym, ale nie tak trudnym, by Willy musiał rozwinąć wszystkie swoje umiejętności. (Stanowczo marnował się na tej posadzie, powinien był wziąć udział w zapasach IG Farben Industrie contra Standard Oil w czasie wojny). Calinet zgodził się wpuścić panią Adison na stadion pod koniec treningu Bernauta, przebraną za jedną z zawodniczek zagranicznych, które zaczęły zjeżdżać się do Paryża około 20 czerwca.

II

Dnia 21 czerwca Colette wstała o szóstej rano, co jej się nie zdarzyło od trzech lat, tzn. od ukończenia college'u, wdziała przybrudzone „kaloryfery" i wiatrówkę, płócienne przyniszczone pantofle, okutała się w brudne burberry i dwa szale (ranek był chłodny) i wzięła taksówkę sprzed „Ritza" na stadion.

Jazda była długa i przyjemna, kiedy jednak wóz zatrzymał się przed bramą i Colette miała wyskoczyć i swobodnym krokiem wejść w betonowy wąwóz wiodący pod amfiteatrem na stadion, serce miała w gardle. Roztrzęsiona oddała portierowi żeton, w który zaopatrzył ją Calinet, i z miejsca chciała tchórzliwie przycupnąć na którymś z kamiennych progów przy lożach. Po chwili jednak opanowała się i odważyła zbliżyć do żelaznej balustrady odgradzającej bieżnię od widowni. Prawie pusty szary amfiteatr oddawał echem każdy odgłos, jak gdyby kamienna misa. Trawnik był jeszcze mokry, czarny żużlowy bieżni z białą kryzą linii czynił otoczenie tak nierealnym i geometrycznie dokładnym, jak gdyby stadion był ogromnych rozmiarów rzutem architektonicznym. Po chodniku kręcili się grupami zawodnicy i zawodniczki w jaskrawych dressach, ale wszystkich razem nie było więcej niż trzydzieści osób. Ze środka trawnika wytrysnął niespodzianie oszczep, drobny jak pręcik na tle mglistego nieba. Tam stała grupa jakichś ośmiu mężczyzn. Teraz dopiero Colette spostrzegła, że po przeciwnej stronie toru ktoś biegnie. Na prawo przy balustradzie zobaczyła Michela Calinet. I on ją spostrzegł, i przywołał do siebie niecierpliwym ruchem ręki. Stoperował czas biegacza. Więc to był ten wielki Charles Bernaut! W pierwszych sekundach doznała rozczarowania. Calinet przyciągnął ją do siebie na łokieć tak, że niespodzianie znalazła się w pobliżu tej góry mięsa wionącej wodą kolońską i mozelskim winem. Policzki Michela wyglądały jak krwawe befsztyki, tylko befsztyki z wyrazem duchowego napięcia; w prawicy zaciskał nerwowo stoper, z którego pokazywał tylko kawałek tarczy. — *Allez, allez!* Niech pani patrzy, jak on biegnie. Dziewczyno, to jest siódmy kilometr!



(Dalszy ciąg nastąpi)

Ze sklepów musi zniknąć wybrakowana konfekcja

— Czy są płaszcze nieprzemakalne?

— Proszę bardzo, mamy jeszcze kilka sztuk płaszczy podgumowanych — ekspedient sklepu MHD zdejmuje z wieszaka dość efektownie wyglądające okrycie i wręcza je klientce. Płaszcz jednak nie pasuje. Kołnierz wyraźnie odstaje, a przy podniesieniu ręki... pęka szew. Okazuje się, że w płaszczu prawy rękaw wszyty został do lewej pachy, a lewy do prawej. Przy mankiecie widnieje kartka: Spółdzielnia Pracy „Nasza Przyszłość" w Piotrkowie — gat. I.



Wadliwie uszyta marynarka i płaszcze impregnowane, których guziki nie pasują do dziurek.

Płaszcz niedbale uszyty znalazł się w sklepie. Nie dość tego. Brakarz spółdzielni, ob. Płocek, zakwalifikował go do I gatunku. Pracę brakarzy w „Naszej Przyszłości" kontroluje kierownik techniczny, ob. Gleknerowa.

Podobnych „kwiatków" w łódzkich sklepach odzieżowych można znaleźć sporo. Najlepiej świadczą o tym liczne uwagi, wpisywane przez zdenerwowanych klientów do książek zażaleń.

Dobrze byłoby, gdyby uwagi te przeczytał kierownik Spółdzielni „Zespół Pończoszniczy" z Aleksandrowa, ob. Cyruliński. „Zespół" wyprodukował całą partię skarpet męskich, z których skarpety na lewą nogę mają inny deseń niż skarpety na prawą nogę. Uwagi te powinien również przejrzeć ob. Wójcicki, kierownik Spółdzielni im. Wróblewskiego, która wyprodukowała spodnie narciarskie o nierównych nogawkach.

Podczas gdy w sklepach i hurtowniach odzieżowych co miesiąc zwiększają się ilości artykułów wybrakowanych, poszczególne spółdzielnie, produkujące tę odzież, w sprawozdaniach do swego związku branżowego za I kwartał br. podają: Spółdzielnia „Nasza Przyszłość" — ponad 95 proc. produkcji I gat., Spółdzielnia „Przyjaźń" — 98 proc., Spółdzielnia Krawców i Spółdzielnia im. 22 Lipca — prawie 100 proc. produkcji najwyższej jakości".

Cyfry te nie odpowiadają rzeczywistości. Kierownictwa spółdzielni podają je na podstawie raportów brakarzy, którzy pracę swą wykonują niedbale i niejednokrotnie konfekcję o rzucających się w oczy błędach produkcyjnych kwalifikują do I gatunku. Nic też dziwnego, że w I kwartale br. „Spólnota Pracy" rozprowadzająca tę odzież, nie przyjęła od Spółdzielni im. 22 Lipca w I kwartale br. 3.131 sztuk konfekcji, od Spółdzielni „Nasza Przyszłość" — 511 wadliwie wykonanych marynarek welwetowych, 1.485 sztuk konfekcji od Spółdzielni „Przyjaźń" i wiele tysięcy artykułów od innych zakładów.

Tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie można. Zarówno Związek Branżowy, jak i wszystkie spółdzielnie włókienniczo - odzieżowe muszą wytężyć swe wysiłki w celu podniesienia jakości produkcji. Należy usprawnić pracę brakarzy i nie dopuszczać do tego, aby wadliwie wykonane wyroby znalazły się w sklepie. Ludzie pracy muszą otrzymywać konfekcję wykonaną bezbłędnie. Ambicją załóg spółdzielni, produkujących te artykuły, musi być dążenie, by towar, noszący markę ich spółdzielni, był jak najlepszej jakości.

BIE

Nie można tolerować pijaństwa wśród kelnerów

Stan sanitarny wielu zakładów gastronomicznych w naszym mieście uległ ostatnio poprawie ŁZG inwestowały znaczne fundusze w remonty lokali, oraz w unowocześnienie urządzeń kuchennych.

Natomiast w dalszym ciągu największą bolączką łódzkich restauracji jest obsługa. Na otrzymanie posiłków trzeba niejednokrotnie czekać pół godziny lub dłużej. Kelnerzy bywają aroganccy, a nierzadko w stanie nietrzeźwym obsługują gości. Fakty te najlepiej odzwierciedlają uwagi konsumentów, wpisywane do książek zażaleń

W największej restauracji łódzkiej „Tivoli" uwagi tego typu obejmują więcej niż połowę wpisanych zażaleń. Tutaj kelnerzy Bolesław Pastrych i Edward Forma w czasie pracy notorycznie się upijają, lekceważą swe obowiązki. Dziwić się należy, że mimo licznych skarg na owych kelnerów kierownictwo „Tivoli" nie wyciąga w stosunku do winnych odpowiednich konsekwencji.

Nielepiej jest w restauracji „Halka". I tutaj w książce zażaleń widnieje szereg notatek, które wytykają beztroski stosunek do pracy oraz pijaństwo wśród kelnerów. Te same uwagi napotkać można niestety i w wielu innych barach i restauracjach ŁZG.

Fakty te świadczą, że dyrekcja ŁZG zbyt mało uwagi poświęca temu zagadnieniu. W stosunku do kelnerów upijających się w czasie pracy i naruszających w ten sposób dyscyplinę pracy, trzeba wyciągać jak najdalej idące konsekwencje. Dyrekcja ŁZG winna również przystąpić do systematycznego szkolenia nowych kadr kelnerskich, które zastąpią kelnerów pijaków i „rutyniarzy", nie dbających o dobro konsumentów. Zatrudnienie nowych, wyszkolonych pracowników w przemyśle gastronomicznym, niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia obsługi w lokalach ŁZG.

J. GŁ.

Podnieść stan higieny na targowiskach łódzkich

W dni targowe na rynkach łódzkich panuje zazwyczaj ożywiony ruch. Gospodynie domowe przybywają tam masowo, by zaopatrzyć się w nabiał, jaja, nowalijki itp. Niestety, sprzedaż tych artykułów w dalszym ciągu odbywa się w warunkach wysoce antysanitarnych. Koszyki z bułkami, co prawda, nie są już umieszczane na ziemi, jak to kiedyś bywało, ale na niewysokich ławkach. Produkty te jednak są zazwyczaj odsłonięte i osiadają na nich tumany kurzu.

Sprzedawcy pieczywa, ciastek itp. też nie wykazują dbałości o czystość. Mało który z nich ubrany jest w biały fartuch. Jedyną ochronę przed kurzem stanowią tu niechlujne szmatki.

Sprawą przestrzegania higieny na targowiskach łódzkich w większym niż dotychczas stopniu winni się zainteresować kontrolerzy dozorów sanitarnych.

Dzisiaj sesja DRN-Południe

Dzisiaj, 28 bm., o godz. 17.30, w sali przy ul. Sopockiej 3-5, odbędzie się V w bieżącym roku sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe. Na sesji m. in. omawiane będą wyniki wychowania i nauczania dzieci w szkołach i przedszkolach za okres od 1 września 1951 do 1 maja br.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

ODCZYT O „BUNCIE ŁÓDZKIM"

Dziś o godz. 17 w sali ORZZ, ul. Traugutta 18, red. Klimczak wygłosi odczyt na temat „Bunt łódzki". Wstęp wolny.

ZEBRANIE SEKCJI FARBIARSKO-WYKOŃCZALNICZEJ PRZY STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się zebranie sekcji farbiarsko-wykończalniczej.

ODCZYT PT. „WIKTOR HUGO"

Dziś o godz. 19 w kinie „Wisła", przy ul. Przejazd 1, Stanisław Brucz wygłosi odczyt nt.: „Wiktor Hugo".

Po odczycie wyświetlony będzie film „Nędznicy" I i II seria. Bilety w cenie zł 2.50 można nabywać w przedsprzedaży w lokalu TWP, ul. Piotrkowska 68.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Pociąg do Marsylii"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drużyna"
Pozostałe teatry nieczynne

BAJKA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 25-52 — godz. 17, 18, 19. „Lermontow" — godz. 20. Program dla najmłodszych — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Donieccy górnicy" — godz. 18, 20
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20
REKORD — „Pieśń tajgi" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Hrabia Monte Christo" I seria — godz. 17, 19
ROMA — „Młodość Chopina" — godz. 18, 20.15
SOJUSZ — „Grzesznicy bez winy" — godz. 19.
STYLOWY — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Bez adresu" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Pełną parą" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Wesoły jarmark" godz. 18, 20

RADIO

ŚRODA, 28 MAJA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.10 Sonata G-dur. 14.30 Koncert. 15.10 „Komuniści" — fragment powieści L. Aragona. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — kurs I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Muzyka lekka i taneczna. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 „Z pamiętnika młodej nauczycielki". 17.35 Koncert życzeń dla kierowników programowych radiowęzłów. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Popularny koncert solistów. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Zespół Pieśni i Tańca Lotnictwa Armii Radzieckiej. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Studenci" — 1 fragm. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka współczesnych kompozytorów polskich. 22.00 Kronika kulturalna. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert muzyki operowej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Na działkach przyfabrycznych

Robotnicy ZPJ im. Wróblewskiego z radością powitali dekret rządowy o likwidacji wszelkich nieużytków. Rada zakładowa i administracja naszych zakładów przystąpiły niedawno do tworzenia ogródków działkowych na terenie fabrycznego ogrodu, zajmującego przestrzeń ponad 4.000 m kwadratowych Działki otrzymało 36 pracowników, posiadających liczniejsze rodziny. Na niektóre przypadło dwa do trzech drzew owocowych, co jeszcze bardziej potęgowało radość działkowiczów.

Natychmiast po otrzymaniu działki, robotnicy rozpoczęli wstępne prace. Ten kopie, ten grabi, tamten już wsiewa nasiona. Wszyscy umorusani, zakurzeni, ale oczy im się śmieją. Tow. Barański, ojciec pięciorga dzieci, chodzi z radosną miną około swych grządek, które są pięknie zagrabione, i sieje marchew, buraki oraz pietruszkę. Praca mu idzie sprawnie, jakby od urodzenia był ogrodnikiem. „Jedną działkę — mówi — zostawiam wolną. Potem zasadzę na niej parę krzaczków pomidorów".

Obok uwija się na swej działce tow. Czarnecki. Na murawie siedzi jego żona z dzieckiem. On żartując i śmiejąc się kopie, a bryły ziemi rozpryskują się szeroko. Nieopodal uprawia swą ziemię ob. Klara Durys. Nie ukrywa swej radości. Opowiada jak to wspólnie z mężem i córeczką będzie spędzała wolny czas od pracy na skrawku murawy pod gruszą, która akurat znajduje się na jej działce. Nieco dalej uprawia ogrodnictwo inżynier ob. Bystrycki. Napracował się ciężko, gdyż trafił na swej działce na stos kamieni i gruzu, który musiał przerzucić pod parkan. Ob. Bystrycki skończył właśnie grabienie i równo, pod sznur, zaczyna wsiewać różne nasiona warzyw.

Za przykładem naszej rady zakładowej, która sprawnie przystąpiła do likwidacji odłogów przyfabrycznych, powinny iść inne zakłady.

STEFAN BOCHEŃSKI
ZPJ im. Wróblewskiego

Więcej uwagi dla wniosków racjonalizatorskich

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisja Usprawnień przy Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych rozpatrywała projekt ob. Władysława Zygi, dotyczący przyrządów do lutowania źle wykonanych pudełek do kondensatorów. Komisja potraktowała projekt jako usprawnienie przeciwawaryjne. Nieobecny na posiedzeniu komisji główny inżynier, ob. Zbigniew Chrzan, przeglądając potem zatwierdzone przez komisję projekty, zakwestionował decyzję w sprawie usprawnienia ob. Zygi, motywując to tym, że nieodpowiednio wyliczono sumę oszczędności. Mimo pisemnego oświadczenia sekcji kosztów własnych i kalkulacji warsztatowej, że obliczenia dokonane są prawidłowo, inż. Chrzan nie zgodził się na uchwałę komisji.

Ten wypadek nie jest odosobniony. Ob. Chrzan, wyznaczając swego zastępcę na zebranie komisji usprawnień w osobie inż. Ormontowicza, przekazuje mu przecież tym samym wszelkie swoje pełnomocnictwa. Niezrozumiałe więc jest kwestionowanie decyzji całego zespołu. Trzeba również przyznać, że ob. Chrzan, jako przewodniczący komisji i bezpośredni zwierzchnik referatu wynalazczości, mało interesuje się jego pracą. Niejednokrotnie kierownik tego referatu, ob. Zenon Nagiecki, prosi o wydanie decyzji w sprawach nie cierpiących zwłoki, lecz często próżno czeka na „audiencję" u inż. Chrzana.

Ten stan rzeczy wpływa, oczywiście, hamująco na załatwienie szeregu spraw racjonalizatorów, które winny być przez kierownictwo należycie docenione.

JERZY KUCHARSKI
Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych

Komitety blokowe w ZSRR aktywnymi pomocnikami rad

W miastach i osiedlach robotniczych Związku Radzieckiego istnieją tysiące komitetów blokowych, w ich działalności biorą udział miliony ludzi pracy — robotników, pracowników inżynieryjno-technicznych, nauczycieli, lekarzy, gospodyń domowych.

Komitety blokowe wybiera się spośród aktywnych działaczy społecznych na ogólnych zebraniach mieszkańców jednej lub kilku ulic, na okres jednego roku. W skład komitetu blokowego wchodzą: przewodniczący, zastępca przewodniczącego i 3 — 9 członków. Przewodniczącego i zastępcę zatwierdza komitet wykonawczy odpowiedniej rady miejskiej lub rady osiedla robotniczego. Z działalności swej komitety blokowe zdają sprawę przed ogólnym zebraniem mieszkańców oraz przed Komitetem Wykonawczym Rady Delegatów i pracują pod kierownictwem tegoż komitetu.

Komitety blokowe sporządzają plan pracy na miesiąc lub na kwartał, biorąc za punkt wyjścia praktyczne zadania, stojące przed miastem lub osiedlem W oparciu o inicjatywę samych mieszkańców, komitety blokowe organizują różne akcje społeczne, takie na przykład, jak: akcja pomocy szkołom, szpitalom lub innym instytucjom społeczno-kulturalnym w zakresie remontów, prace przy zazielenianiu ulic, podwórzy itp. W pobliżu bloków mieszkalnych własnymi siłami mieszkańców buduje się boiska dla dzieci, ślizgawki, place do koszykówki i inne. Dużo miejsca w pracy komitetów blokowych zajmują różnego rodzaju imprezy o charakterze kulturalnym: wspólne uczęszczanie do teatru, organizowanie w okresie letnim seansów filmowych na otwartym powietrzu, urządzanie pogadanek, wykładów oraz wspólnego czytania. Do obowiązków komitetu blokowego należy też kontrola stanu sanitarnego i przeciwpożarowego domów.

Komitety blokowe obwodu moskiewskiego zorganizowały w ciągu roku w 75 miastach i osiedlach robotniczych 1.127 „niedziel społecznych". W wyniku ochotniczej pracy mieszkańców wyremontowano 38 tys. m kw dróg, wybudowano i odbudowano 568 mostów, zasadzono ponad 300 tys. drzew oraz krzewów owocowych i dekoracyjnych.

W 116 miastach i osiedlach robotniczych obwodu swierdłowskiego pracuje 2 tys. komitetów blokowych, liczących około 10 tys. członków. W pracy komitetów bierze ponadto czynny udział cała armia aktywistów — działaczy społecznych W jednym tylko mieście Niżnij Tagil czynnych jest 190 komitetów blokowych, w których pracuje 737 członków i 900 aktywistów. W roku 1950 i w I kwartale roku 1951 te komitety blokowe brały żywy udział w akcji wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR i RFSRR oraz do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego.

Komitety blokowe dopomagają szkołom w sporządzaniu spisów dzieci w wieku szkolnym, kontrolują frekwencję w szkołach. Wielu członków komitetów blokowych pracuje w komitetach rodzicielskich — są przewodniczącymi lub członkami tych komitetów.

Komitety wykonawcze rad miejskich i rad osiedli robotniczych kontrolują prace komitetów blokowych i wysłuchują ich sprawozdań, przeprowadzają z nimi narady dla wymiany doświadczeń, popularyzują działalność najlepszych komitetów, organizują między poszczególnymi komitetami współzawodnictwo o najwyższy poziom pracy, nadają bieg składanym przez komitety blokowe wnioskom.

Wieloletnia działalność komitetów blokowych w Związku Radzieckim całkowicie potwierdziła celowość istnienia tych organizacji społecznych, stanowiących ważny instrument uaktywnienia szerokich mas ludzi pracy.

Nowe filmy ujrzymy na ekranach w czerwcu

Na ekranach kin polskich ukaże się w czerwcu szereg interesujących filmów.

Z filmów produkcji polskiej wejdą na ekrany: kolorowy film „Mazowsze" oraz „Dzieło mistrza Stwosza". Tematem pierwszego filmu jest dzień pracy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Film „Dzieło mistrza Stwosza" ukazuje bezcenny zabytek kultury polskiej, jedno z najwspanialszych dzieł sztuki średniowiecznej, ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie.

Produkcję NRD reprezentować będzie film DEFY „Kariera w Paryżu", osnuty na tle powieści Balzaca pt. „Ojciec Goriot".

Z produkcji węgierskiej ujrzymy film pt. „Strefa zachodnia". Film ten, którego akcja toczy się w Berlinie, odsłania kulisy polityki imperialistów, jaskrawo demaskując knowania podżegaczy wojennych.

Na ekrany wejdzie też interesujący film włosko-francuski pt. „Mury Malapagi", wg scenariusza Cezara Zavattini, autora „Złodziei rowerów". Fabuła filmu osnuta jest na tle życia proletariatu w największym włoskim mieście portowym — Genui.

Z Filharmonii Łódzkiej
Koncert muzyki operowej

Na zakończenie każdego roku akademickiego Państwowa Filharmonia organizuje cykl koncertów z udziałem słuchaczy łódzkich szkół muzycznych. Słuszny ten zwyczaj pozwala społeczeństwu łódzkiemu zapoznać się z osiągnięciami szkół muzycznych i z rozwijającymi się w ich murach talentami, a młodym artystom umożliwia oswojenie się z estradą — miejscem przyszłej ich pracy. W ostatnim koncercie symfonicznym Filharmonii, prowadzonym przez Tadeusza Wilczka, udział wzięli słuchacze wydziałów wokalnych Państwowych Wyższej i Średniej Szkół Muzycznych w Łodzi.

Pierwsza część koncertu, rozpoczęta przez orkiestrę uwerturą do opery „Ifigenia w Aulidzie" Glucka, zawierała arie na głos solo z towarzyszeniem orkiestry. Absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej, Irena Winiarska (mezzosopran) odśpiewała dwie arie: z opery „Orfeusz" Glucka i opery „Tytus" Mozarta. Występ Ireny Winiarskiej był bardzo udany i świadczył o wnikliwej muzykalności, wysokim wyszkoleniu technicznym i dużych uzdolnieniach głosowych tej śpiewaczki. W dalszym ciągu programu Zofia Stefańska odśpiewała arię z opery „Trubadur" Verdiego, a Michał Marchut — arię z opery „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. Soliści ci, słuchacze Średniej Szkoły Muzycznej, posiadają głosy wartościowe, dobrze wyszkolone i odznaczają się wrażliwością muzyczną, widoczną w interpretacji arii.

W drugiej części koncertu studenci klasy operowej obu szkół, prowadzonej przez prof. Władysława Raczkowskiego, wystawili w całości II akt opery „Madame Butterfly" Pucciniego. Wykonawcami poszczególnych ról byli: Zofia Śliwińska — Butterfly, Nina Dubinówna — Suzuki, Andrzej Wincior — Konsul, Roman Osiński — Yamadori i Tadeusz Gawroński — Goro. Wystawienie opery „Madame Butterfly" przygotowane zostało rzetelnie i pracowicie. Wszyscy soliści śpiewali spokojnie, pewnie i czysto, ukazując dobre opanowanie interpretacyjne i pamięciowe swych partii oraz wartościowy materiał głosowy. Spośród wykonawców wyróżniła się odtwórczyni roli tytułowej — Zofia Śliwińska, posiadająca szczególnie silny głos o bogatej barwie brzmienia i szerokiej skali. Uważny i czujny akompaniament do występów operowych był dowodem przykładnego stosunku orkiestry i dyrygenta do młodych artystów.

KAM

Dnia 25 maja 1952 r. zmarł
STANISŁAW JARZĄBEK
pracownik administracji „Głosu Robotniczego"
W zmarłym tracimy dobrego i ofiarnego towarzysza pracy.
Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej z domu przy ul. Chopina 12.
Pracownicy redakcji i administracji „Głosu Robotniczego"

Dnia 24 maja 1952 roku zmarł po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56
towarzysz
MIECZYSŁAW SULECKI
b. członek KPP i PPR, członek PZPR.
Ze śmiercią Jego tracimy nieodżałowanego towarzysza i współpracownika. Cześć Jego pamięci.
Organizacja partyjna, rada miejscowa i zarząd przy Związku Branżowym Skórzanych Spółdzielni Pracy w Łodzi

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 253-50 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-16, sekretarz odpow. 210-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 200-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-51. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel. 111-50 i 114-73. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Zwrotu 17, tel. 208-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolporterze kalendarzowym miesięcznie zł 1,50 przyjmuje PPK „Ruch". D-3-27948